

Temat numeru: *Święty Józef – patronem roku 2021*

Dwumiesięcznik współczesnego katolika

ISSN 2657-6562

Wiara i Życie

Nr 12. MARZEC-KWIECIEŃ 2021 r.

www.wiaraizycie.pl

CZASOPISMO BEZPŁATNE

**Zegar
Męki
Pańskiej**

Całun Turyński

Tajemnica szczęścia



MARZEC

1	pon	św. Feliksa III, papieża i św. Albina, biskupa
2	wt	św. Agnieszki z Pragi i bł. Karola, męczennika
3	śr	św. Kunegundy, zakonnicy
4	czw	św. Kazimierza, królewicza Polski
5	pt	św. Jana Józefa od Krzyża, PIERWSZY PIĄTEK
6	sob	św. Olegariusza, biskupa, PIERWSZA SOBOTA
7	nd	św. Perpetuy i Felicyty, męczennic
8	pon	św. Jana Bożego, zakonnika
9	wt	św. Dominika Savio, patrona ministrantów
10	śr	św. Makarego, biskupa
11	czw	św. Sofroniusza, biskupa
12	pt	św. Alojzego Orione, prezbitera
13	sob	św. Krystyny, męczennicy
14	nd	św. Matyldy
15	pon	św. Ludwika de Marillac
16	wt	św. Renata Goupila, prezbitera i męczennika
17	śr	św. Patryka, biskupa
18	czw	św. Cyryla Jerozolimskiego, biskupa i doktora Kościoła
19	pt	św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny
20	sob	św. Wolframa, biskupa i św. Huberta, pustelnika
21	nd	św. Mikołaja z Flüe, pustelnika
22	pon	św. Zachariasza, papieża
23	wt	św. Rafki, dziewicy
24	śr	św. Oskara Romero, biskupa i męczennika
25	czw	Zwiastowanie Pańskie
26	pt	św. Dyzmaza, Dobrego Łotra
27	sob	św. Ruperta, biskupa
28	nd	Niedziela Palmowa
29	pon	św. Stefana IX, papieża
30	wt	św. Leonarda Murialdo, prezbitera
31	śr	św. Beniamina, diakona i męczennika

KWIECIEŃ



1	czw	Wielki Czwartek
2	pt	Wielki Piątek
3	sob	Wielka Sobota
4	nd	Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego
5	pon	Poniedziałek Wielkanocny
6	wt	św. Piotra z Werony, męczennika
7	śr	św. Jana Chrzciela de la Salle, prezbitera
8	czw	św. Dionizego, biskupa i męczennika
9	pt	św. Marii, żony Kleofasa
10	sob	św. Fulberta, biskupa
11	nd	Niedziela Bożego Miłosierdzia
12	pon	św. Juliusza I, papieża
13	wt	św. Marcina I, papieża i męczennika
14	śr	św. Ludwiny, dziewicy
15	czw	bł. Cezarego Busa, prezbitera
16	pt	Św. Marii Bernadety Soubirous, dziewicy i zakonnicy
17	sob	św. Roberta opata
18	nd	św. Ryszarda Pampuriego, zakonnika
19	pon	św. Leona IX, papieża i św. Ekspedyta, męczennika
20	wt	św. Agnieszki z Montepulciano, dziewicy i zakonnicy
21	śr	św. Anzelma, doktora Kościoła
22	czw	bł. Idziego z Asyżu, mnicha
23	pt	św. Wojciecha, biskupa i męczennika, patrona Polski
24	sob	św. Jerzego, męczennika
25	nd	św. Marka Ewangelisty
26	pon	Matki Bożej Dobrej Rady
27	wt	św. Józefa Moscati, lekarza oraz św. Zyty, dziewicy
28	śr	św. Ludwika de Montfort'a i św. Joanny Beretty Molla
29	czw	św. Katarzyny ze Sieny, dziewicy i doktora Kościoła
30	pt	św. Piusa V, papieża i św. Józefa Marelllo, biskupa

W numerze

MARZEC – KWIECIEŃ 2021

Święty Patron

- 4 **Św. Józef – patronem roku 2021**
– temat numeru

Świadectwo

- 8 Chcę być taki jak święty Józef
9 Z pomocą św. Józefa odbudowałem
swoje życie

Wiara

- 12 Wielki Post jako szansa na nawrócenie
13 Pokuta Rodzin 2021
22 Całun Turyński

Modlitwa

- 14 Koronka do Najświętszych Ran Pana Jezusa
16 Zegar Męki Pańskiej, czyli 24 godziny
z Chrystusem
18 Droga Krzyżowa
20 Tajemnica szczęścia św. Brygidy
Szwedzkiej

Życie

- 24 Chrześcijańska rodzina
30 O pieniądzach w czasie kryzysu

Sanktuarium

- 26 Sanktuarium św. Faustyny
w Warszawie

DRODZY CZYTELNICY!

Witamy Was w dwunastym numerze czasopisma „Wiara i Życie” – w czasie Wielkiego Postu, który warto wykorzystać do prawdziwego nawrócenia i otwarcia się na Boże Miłosierdzie. Jak powiedział Pan Jezus do św. siostry Faustyny: *„Nie znajdzie ludzkość uspokojenia, dokąd nie zwróci się z ufnością do miłosierdzia Mojego”*.

W tym numerze dużo piszemy o świętym Józefie (patronie obecnego roku), u którego możemy wypraszać potrzebne łaski dla nas i naszych bliskich, a także o chrześcijańskiej rodzinie, która powinna czerpać przykład od Świętej Rodziny z Nazaretu.

Zachęcamy do włączenia się w dzieło „Pokuta Rodzin Niniwa 2021”, którego pomysłodawcą jest ks. Dominik Chmielewski. Warto też przeczytać artykuł o Całunie Turyńskim oraz o modlitwach charakterystycznych dla okresu Wielkiego Postu.

Gorąco prosimy o wsparcie naszego dzieła, aby mogły ukazywać się kolejne numery czasopisma „Wiara i Życie”. Darowizny można przekazać na konto Fundacji: **Bank Pekao S.A. 96 1240 1125 1111 0010 8920 2037**. Można nas także wspomóc poprzez dokonanie zakupów wartościowych książek i dewocjonaliów w naszym sklepie internetowym na stronie www.wiaraizycie.pl/sklep-on-line.

Redaktor naczelna: Anna Nolbert

Zastępca redaktora naczelnego: Natalia Żaczyńska

Zespół redakcyjny: Krzysztof Kędra, Maria Pietrzak,
Ks. Krzysztof Mikołaj Sroka, ks. Roman Westwał

Korekta: Natalia Żaczyńska

Opieka duszpasterska: ks. Arkadiusz Szczepanik

Skład i przygotowanie do druku: Anna Nolbert

Zdjęcia: www.pixabay.com, archiwum własne

Druk: Drukarnia Apostolicum, Ząbki

Nakład: 4000 egz., **ISSN:** 2657-6562

Wiara i Życie

„Wiara i Życie” – dwumiesięcznik współczesnego katolika

Wydawca: FUNDACJA WIARA I ŻYCIE

Adres: ul. Małej Łąki 17 lok. 17, 02-793 Warszawa

Kontakt: redakcja@wiaraizycie.pl

KRS: 0000776344

Konto: Bank Pekao S.A. 96 1240 1125 1111 0010 8920 2037

www.wiaraizycie.pl

ROK ŚW. JÓZEFA

„Idźcie do Józefa” – to słowa egipskiego faraona, który w czasie głodu polecił swoim doradcom udać się do Józefa, syna Jakuba, prawnuka Abrahama. W katolickiej tradycji przyjęło się jednak traktować ten cytat jako wezwanie do nabożeństwa do św. Józefa, oblubieńca Maryi. W tym roku nabiera ono szczególnego znaczenia.

■ ks. Roman Westwal – oblat św. Józefa



ŚW. JÓZEF

Wspomnienie liturgiczne:

19 marca

W 150 rocznicę ogłoszenia św. Józefa patronem Kościoła Powszechnego, w dniu 8 grudnia 2020 roku w uroczystości Niepokalanego Poczęcia NMP, papież Franciszek skierował do wiernych List Apostolski „*Patris corde*”, ogłaszając **specjalny rok poświęcony św. Józefowi**. Będzie on trwać do 8 grudnia 2021.

Celem Listu Apostolskiego jest „wzbudzenie większej miłości, dla tego wielkiego Świętego, abyśmy byli zachęcani do modlitwy o jego wstawiennictwo i do naśladowania jego cnót i jego zaangażowania” („*Patris corde*” 7). Papież Franciszek proponuje, aby ten rok był czasem: „w którym wszyscy wierni będą mogli na jego wzór wzmacniać codziennie własne życie wiary, w pełni

realizując wolę Bożą” (z Dekretu Penitencjarii Apostolskiej).

Papież daje nam List Apostolski „*Patris corde*”, abyśmy wczytując się jego treść, zostali zachęcani do życia na wzór św. Józefa. Żeby jednak móc kogoś naśladować, potrzeba go dobrze poznać. Kim jest Józef z Nazaretu? Co oznacza jego imię? Co mówią o nim Ewangelie? Jaki przez stulecia ukształtował się obraz o tym, którym był ojcem i opiekunem Zbawiciela?

Józef to imię pochodzenia hebrajskiego. Wywodzi się od biblijnego Józefa, syna Jakuba i Racheli. Oznacza: „*niech pomnoży Bóg (domyślnie) dobra*” lub „*niech przyda Pan*” (drugiego syna). Na przestrzeni dziejów na obraz św. Józefa wpłynęły apokryfy takie jak: Protoewangelia Jakuba, Ewangelia Tomasza, Koptyjskie dzieje Józefa Cieśli. To właśnie z tych apokryfów objawia się jako człowiek w podeszłym wieku, stojący w cieniu. To one mówią, że Józef umierał w otoczeniu dwóch najdroższych mu osób, swojej żony Maryi i umiłowanego syna Jezusa Chrystusa. Przyjmuje się, że śmierć Józefa nastąpiła przed publiczną działalnością Jezusa. Na ślubie w Kanie Galilejskiej był już tylko Jezus z uczniami i Jego Matka.

Nowy Testament mówi o bohaterze „drugiego planu” także niewiele. Ewangelie opisują go, jako tego, który wywodzi się z królewskiego rodu Dawida (Mt 1,1-16), cieślę, stolarza, człowieka, który zarabiał poprzez obróbkę drewna (Mt 13,55). Jest człowiekiem, który po zaślubinach z Maryją, rok później zamieszkał z Nią razem w jego domu (por. Łk 1,27). Był „człowiekiem sprawiedliwym” (Mt 1,19). Pan Bóg

kilkakrotnie przemawiał do niego przez Anioła w czasie snów objawiając mu swoją wolę.

Można scharakteryzować Józefa z Nazaretu, jako **dobrego męża, troskliwego ojca, uczciwego robotnika**. Zauważmy, że Józef nie był człowiekiem idealnym, ale słabym, wielokrotnie przeżywającym rozterki i obawy. Z pewnością nie było mu łatwo. Od samego początku napotykał na wiele trudności. Kiedy postanowił spędzić życie z Maryją, nagle dowiedział się, że jest brzemienna, co było dla niego dużym ciosem i wielką próbą. Jak mówi znany cytat: „*od decyzji tego mężczyzny zawisło zbawienie świata*”. Bez niego nie byłoby Świętej Rodziny.

Najważniejszą cechą Józefa była jego wielka ufność, jaką pokładał w Bogu – **pomimo wielu przeszkód przyjmował wszystko to, co Bóg mu dawał w każdej chwili jego życia**. Owe posłuszeństwo widać w podjęciu trudnej decyzji o wyprawie do Betlejem, dokąd udał się, aby wypełnić polecenie Heroda dotyczące spisu ludności. Na miejscu okazało się, że nie ma dla nich miejsca. Józef jednak nie poddał się, nie załamał tylko próbował znaleźć rozwiązanie. Przygotował w stajni możliwe najbardziej godne miejsce na narodziny Syna Bożego.

Święty Józef był człowiekiem odważnym, który stawiał czoła trudnościom, jednak zawsze w posłuszeństwie Bożej woli. Nie lada męstwem wykazał się w czasie pełnej niebezpieczeństw ucieczki Świętej Rodziny do Egiptu. Józef zawsze był otwarty na to, co Bóg mówi do niego poprzez różne znaki i wydarzenia. Mimo wielu pytań i wątpliwości jak

mówi Ewangelista: „*Wstał i uczynił wszystko, co powiedział mu Anioł*” (por. Mt 2,14). W tym wszystkim wspierała go Maryja, którą Józef darzył ogromnym szacunkiem, miłością i czcią.

Oto bohater Nowego Testamentu, człowiek, który na kartach Ewangelii nie przemówił ani jednym słowem. W jaki sposób zatem, ma być drogowskazem dla nas? Czy cichy, skromny Józef może stanowić wzór dla dzisiejszego człowieka, który nie lubi milczeć, ani być na drugim planie? Tymczasem papież Franciszek w swoim Liście napisał: „*nie pozostaje nic innego, jak tylko błagać św. Józefa o łaskę nad łaskami: o nasze nawrócenie*”.

Czego uczy nas Józef? **Przed wszystkim silnej wiary**. On, prawowity Izraelita, był człowiekiem modlitwy. Codziennie modlił się słowami: „*Śłuchaj, Izraelu, Pan jest naszym Bogiem – Panem jedynym. Będziesz miłował Pana Boga twojego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił*” (Pwt 6,4-5). Tej modlitwy, jako pobożny Żyd i ojciec, nauczył swojego przybranego syna. Mały Jezus uczył się od swojego ziemskiego ojca, na czym polega modlitwa, prawdziwy dialog między Bogiem a człowiekiem.

Józef uczy nas miłości. Miłości do Boga, który stworzył świat i człowieka. Miłości do Maryi, swojej narzeczonej i przyszłej żony, a także miłości do bliźniego. Mimo początkowych wątpliwości przyjął brzemienną Maryję do swojego domu. Czy ta miłość była ślepa, niema? Z pewnością nie, wiemy jednak, że często dwoje kochających się ludzi nie potrzebuje wielu słów, wystarczy

TELEGRAM DO ŚW. JÓZEFA W NAGŁEJ POTRZEBIE

(czyli Triduum odprawiane
w jednym dniu dla wyłęgania
szybkiego ratunku)

Podane modlitwy można odmówić
3-krotnie w ciągu dnia lub w trzech
godzinach po sobie następujących.

Modlitwa:

*Święty Józefie, ofiaruję Ci miłość
Jezusa i Maryi, którą żywią ku Tobie.
Oddaję Ci też hołdy czci, wdzięczno-
ści i ofiary składane przez wiernych
od wieków aż do tej chwili. Siebie
i wszystkich drogich memu sercu od-
daję na zawsze Twej świętej opiece.*

*Błagam Cię dla miłości Boga i Naj-
świętszej Maryi Panny, racz nam wyjed-
nać łaskę ostateczną zbawienia i wszyst-
kie łaski nam potrzebne, a szczególnie
tę wielką łaskę... (wymienić intencję).
Pospiesz mi na ratunek, święty Patriar-
cho, i pociesz mnie w tym zmartwie-
niu. O święty Józefie, przyjacielu Serca
Jezusowego, wysłuchaj mnie!*

*Ojciec nasz..., Zdrowaś Maryjo...,
Chwała Ojcu...*

*Ojciec Przedwieczny, ofiaruję Ci Prze-
najsświętszą Krew, Serce, Oblicze Twego
Jednorodzonego Syna, wszystkie cnoty
i zasługi Matki Najświętszej i Jej Prze-
czystego Oblubieńca, świętego Józefa,
oraz wszystkie skarby Kościoła świętego
na wyjednanie łaski ostatecznej zbawie-
nia i łask nam potrzebnych, szczególnie
tej... (wymienić intencję).*

O Józefie, ratuj nas!

W życiu, w śmierci, w każdy czas!



spojrzenie na siebie i każde z nich
wie, co myśli druga osoba. Takiej
miłości uczy nas Józef z Nazare-
tu: potrzeba mniej słów, a więcej
czynów i zaufania do Boga i dru-
giego człowieka.

**Józef uczy nas również na-
dziei.** W każdej bowiem sytu-
acji można odnaleźć dobro i pa-
trzeć pozytywnie na nieznaną
przyszłość. On to zaufał Bożej
Opatrzności i zawierzył los swo-
jej rodziny Bogu, nie zapomi-
nając przy tym o własnej pracy
i odpowiedzialności.

Nie można zapomnieć o **wiel-
kiej pracowitości Józefa**, któ-
ry utrzymywał Świętą Rodzinę
z pracy swoich rąk, a następnie
uczył zawodu cieśli młodego Je-
zusa. Jak zauważył papież Franci-
szek konieczne jest dla nas zrozu-
mienie znaczenia pracy, która daje
godność oraz „staje się uczestnic-
twem w samym dziele zbawienia”,
a także jest „okazją do rozwoju”
dla siebie i swojej rodziny. War-
to przyrzeć się temu, jak sami
traktujemy zawód, który przyszło
nam wykonywać i czy wypełnia-
my naszą pracę uczciwie.

W tym szczególnym roku nie
bójmy się „iść do Józefa”. Prośmy
go o wstawiennictwo w naszych
intencjach. Do tego zachęca nas
papież Franciszek, który jak sam
przyznał, od ponad 40 lat odma-
wia modlitwę do św. Józefa każ-
dego dnia.

Niech on stanie się dla każ-
dego z nas nauczycielem jako
ten, który troszczył się zarówno
o sprawy materialne, jak i ducho-
we swojej rodziny. Nie obawiamy
się uczyć od niego prawdziwego
nawrócenia oraz jak najlepszego
realizowania własnego powoła-
nia do bycia dobrym małżon-
kiem, rodzicem, pracownikiem.

Czy jesteśmy gotowi wypełniać
nasze zadania, jakie stawia nam
życie na wzór św. Józefa, czyli
tego, który był najlepszym ojcem
i wychowawcą? Czy tak jak on
umiemy być posłuszni woli Bożej
i odpowiedzialni za nasz dom,
naszą pracę?

Być Józefem dzisiaj, to **być
apostolem, który daje świadec-
two swojej wiary**, nie poprzez
„rozpychanie się łokciami”, ale
codzienne wierne wypełnianie
swoich obowiązków. Nie potrze-
ba dużo, aby stać się podobnym
do św. Józefa – wystarczy posłu-
szeństwo Bogu, miłość do swojej
rodziny oraz jak najlepsze wyko-
nywanie powierzanych nam za-
dań z należytą troską i odpowie-
dzialnością.

Papież Franciszek wyraził na-
dzieję, aby każdy z nas został na-
pełniony „**twórczą odwagą**” w re-
alizowaniu swojego powołania
i obowiązków dnia codziennego
(„*Patris corde*” 5). Ujawnia się ona
szczególnie w trudnościach. Jak
wyjaśnił to papież: „*Cieśla z Naza-
retu potrafi przekształcić problem
w szansę, pokładając zawsze ufność
w Opatrzności*”. Czy i my umiemy
zaufać Bogu w każdej sytuacji?

Zgodnie z zamysłem papieża
pamiętajmy w naszej codzien-
ności o św. Józefie i rozważajmy
życie tego prostego i pokornego
człowieka. **Nie bójmy się stać się
ludźmi świętymi na wzór tego,
który był Opiekunem Zbawi-
ciela.** Nie zmarnujmy tej szansy.
Czas szybko mija i tylko od nas
samych zależy czy skorzystamy
z tej możliwości pogłębienia na-
szej wiary, miłości do Boga i dru-
giego człowieka. Niech św. Józef
wstawia się za nami, abyśmy bez-
piecznie przeszli naszą drogę ży-
cia za jego przykładem. ■

Odpusty na Rok św. Józefa

Z rokiem św. Józefa, który trwa od 8 grudnia 2020 r. do 8 grudnia 2021 roku związany jest dar specjalnych odpustów.

Dar odpustu zupełnego można otrzymać pod **zwykłymi warunkami**. Należą do nich: spowiedź sakramentalna, komunika święta oraz modlitwa w intencjach Ojca Świętego. Wierni powinni odrzucić wszelkie upodobanie do grzechu oraz **uczestniczyć w wydarzeniach związanych z rokiem św. Józefa**. Oprócz zwykłych (wyżej wymienionych) warunków, trzeba spełnić jeszcze jeden z poniższych:

1. Rozważanie przez co najmniej pół godziny Modlitwy Pańskiej (Ojcze Nasz).
2. Wzięcie udziału w jednym pełnym dniu skupienia, zawierającym rozważanie o św. Józefie.
3. Spełnienie na wzór św. Józefa uczynku miłosierdzia względem ciała lub duszy, (np. nakarmienie głodnego, pocieszenie strapionego).
4. Odmówienie Różańca świętego w rodzinach i pomiędzy narzeczonymi.
5. Powierzenie swojej codziennej działalności i pracy opiece św. Józefa.
6. Wzywanie św. Józefa w modlitwach wstawienniczych za tych, którzy szukają pracy, aby mogli znaleźć zajęcie oraz aby praca wszystkich ludzi była bardziej godna.
7. Odmówienie Litanii do św. Józefa lub innej modlitwy do św. Józefa w in-

tencji Kościoła prześladowanego od wewnątrz i od zewnątrz oraz w intencji ulżenia wszystkim chrześcijanom, którzy cierpią prześladowania wszelkiego rodzaju.

8. Odmówienie dowolnej, zatwierdzonej modlitwy na cześć św. Józefa, szczególnie w dniach **19 marca 2021** (we wspomnienie św. Józefa Oblubieńca NMP), **1 maja 2021 r.** (we wspomnienie św. Józefa Robotnika) czy też **19 dnia każdego miesiąca i w każdą środę**, będącą dniem poświęconym wspomnieniu tego Świętego.

Odpust zupełny dla wiernych w okolicznościach pandemii COVID-19.

Osoby chore, umierające oraz te, które z uzasadnionych powodów nie mogą wychodzić z domu mogą otrzymać odpust zupełny, gdy w oderwaniu do wszelkiego grzechu odmówią w domu lub tam, gdzie będą (np. na kwarantannie) akt pobożności na cześć św. Józefa (pocieszyciela chorych i Patrona Dobrej Śmierci) oraz będą mieć intencję wypełnienia, gdy tylko to będzie możliwe zwykłych warunków ofiarując z ufnością Bogu boleści i niedogodności własnego życia.

Bibliografia: https://www.diecezja.kielce.pl/sites/default/files/odpusty_na_rok_swietego_jozefa.pdf

ODANIE SIĘ W OPIĘKĘ ŚW. JÓZEFA

Pomnij, o najczystszy Oblubieńcze Maryi, o mój najmiłszy Opiekunie Józefie Święty, że nigdy nie słyszano, aby ktokolwiek wzywając Twej opieki, Twej pomocy błagając pozostał bez pociechy. Tą ufnością ożywiony przychodzę do Ciebie i z całą żarliwością ducha Tobie się polecam. Nie odrzucaj modlitwy mojej, o przybrany Ojcie Odkupiciela, ale ją usłysz łaskawie i wysłuchaj. Amen.



Chcę być taki jak święty Józef

■ Kazimierz

Zawsze wiedziałem że św. Józef kiedyś żył, lecz nigdy nie była to dla mnie postać dobrze poznana. Dla mnie był to po prostu mąż Maryi, ziemski ojciec i opiekun Jezusa oraz cieśla, czyli współcześnie mówiąc stolarz – i tutaj moja świadomość się kończyła. Nie czułem potrzeby, żeby głębiej odkryć św. Józefa, aby zobaczyć w nim coś więcej. Jego postać nie ciekawiła mnie zbyt mocno, w zasadzie była dla mnie raczej nudna i nieciekawa. Wydaje mi się, że patrzyłem na niego przez pryzmat własnego taty – ciągle zapracowanego, niezadowolonego, niedostępnego. Dbał o nas w zakresie podstawowych potrzeb, ale nie interesował się moim wnętrzem, nie miał dla mnie czasu i poświęcał mi mało uwagi. Nie umiał okazać bliskości, czułości, ani dać do zrozumienia, że jestem dla niego ważny. Jeżeli tak widzi się swojego tatę, to po co w ogóle wnikać w to, czym jest ojcostwo i wzór św. Józefa?

Pewnego dnia w naszym mieście zawiązała się wspólnota mężczyzn. Bardzo się z tego ucieszyłem, bo zawsze marzyłem, żeby w takiej wspólnotcie być. Spotkania były regularnie co miesiąc. Jak się później okazało wspólnota ta, to Mężczyźni Świętego Józefa. Oprócz dzielenia się codziennymi męskimi zmaganiem, które czasem omawiamy w kontekście wiary, przybliżamy sobie również postać św. Józefa oraz modlimy się za jego wstawiennictwem. To było moje pierwsze zetknięcie z postacią



tego świętego. Zacząłem się zastanawiać, dlaczego jest taki ważny? Dlaczego o nim się mówi?

Obecnie mamy rok Świętego Józefa. Dla mnie to kolejny sygnał do tego, aby szczególną uwagę poświęcić właśnie jemu. Żeby w sposób szczególny pamiętać o nim w kontekście mojej drogi do świętości. Jednak samemu ciężko się wysilić, mając dużo codziennych obowiązków, opiekę nad dziećmi, wyczerpującą pracę oraz inne zajęcia.

O św. Józefie przypomina mi także spowiedź. Od jakiegoś czasu mój spowiednik w ramach pokuty nieprzypadkowo zaleca mi odmówienie Litanii do św. Józefa. Na początku pomyślałem „o nie, znowu litania...”. Ale kiedy po raz kolejny zacząłem modlić się tą modlitwą, zrozumiałem, że chcę, aby właśnie ktoś taki jak św. Józef był w moim życiu, w prozie mojej codzienności. Ważnym stwierdzeniem jest dla mnie „być jak św. Józef”. To sformułowanie przekształca się w pragnienie i wołanie serca. Rzeczywiście, chcę być taki jak on. Staram się często rozważać, jaki był

św. Józef i jakie określenia go charakteryzowały:

Obrońca Chrystusa – mały Jezus czuł się przy Józefie bezpieczny i ja również chcę być podporą dla swoich dzieci. Czuję się również zobowiązany do tego, aby dawać świadectwo swojej wiary i bronić prawdy o Jezusie, który często w tym świecie jest obrażany i znieważany.

Najsprawiedliwszy – wzór św. Józefa jako mężczyzny sprawiedliwego pomaga mi kierować się prawdą bardziej niż własnym dobrem, wygodą, pychą, lękiem przed utratą swojej nieomyślności czy autorytetu.

Najczystszy – znaczenie czystości jest bardzo szerokie i dotyczy nie tylko kwestii czystości fizycznej. Chodzi o walkę o czyste serce i czyste ciało. Oznacza odcinanie się od złej pożyteczności, grzechu przeciwko czystości, erotyki, pornografii.

Najmężniejszy – bycie mężczyzną, bogatym w męstwo to nieustanna walka, podnoszenie się i dalsza droga. To decyzja, którą codziennie muszę podejmować,

nie emocja. W sytuacjach trudnych, kiedy mam problem z tym, żeby podążać drogą męstwa, bo jestem zbyt zmęczony, nie widzę sensu lub czuję się złamany, przypominam sobie, że św. Józef jako najmężniejszy, wstawał i siedł dalej. I ja też tak czynię.

Najposłusznieszy – czasem, gdy znowu prosi mnie o coś żona lub dzieci po raz kolejny czegoś ode mnie chcą, czuję się obciążony i zmęczony... Są chwile, gdy po prostu mi się nie chce czegoś zrobić lub wzmaga się moja duma, poczucie wykorzystywania i od-

mawiam. Wtedy przychodzi mi z pomocą przykład św. Józefa, który jest posłuszny. Nie chodzi o to, by bezmyślnie robić wszystko, co chcą inni, ale by w cichości, bez narzekania służyć najbliższym.

Najcierpliwszy – to określenie ma dla mnie również duże znaczenie, ponieważ mamy trójkę dzieci. Każde dziecko ma swoje potrzeby, inny charakter i temperament. Każde z nich wymaga wiele cierpliwości. Od rana budzenie, ubieranie, karmienie, rozwożenie do przedszkola i szkoły. I tak do wieczora po odrabianie

lekcji, kąpiel, usypianie. Codziennie razem z żoną wspinamy się na szczyt własnej wytrzymałości. Dlatego pamięć o tym, który jest wzorem cierpliwości, czyli umiejętności spokojnego, opanowanego i wytrwałego działania jest bardzo cennym darem.

To tylko kilka z najważniejszych według mnie cech świętego Józefa. Nie oznacza to, że zawsze mi się udaje być takim jak on, ale jego przykład jest dla mnie dobrą motywacją. Modląc się do niego o wstawiennictwo, proszę Boga o to, czego mi jeszcze brakuje. ■

Z pomocą świętego Józefa odbudowałem swoje życie

■ Krzysztof

W wieku 37 lat, po 10 latach wniesakramentalnym małżeństwie i prawie 30 w zupełnym oddaleniu od Boga i pogardzie do Kościoła doprowadziłem się do stanu krajcowej rozpacz, z którego nie widziałem wyjścia żadnymi znanymi sposobami. Jedynym punktem zaczepienia, który mi pozostał to fakt, że lata studiów doprowadziły mnie do przekonania równego pewności, że nie ma innej możliwości jak tylko to, że Bóg – Ojciec istnieje. Jednak mieć świadomość czy wiedzę o tym, to jeszcze nie to samo, co tę prawdę przyjąć i według niej żyć. Dopiero doświadczenie przeobraźliwej ciemności, pustki i beznadziei wymusiło na mnie zwrócenie się w stronę Pana Jezusa i u Niego szukanie ratunku.

Ostania noc przed spowiedzią generalną była wielkim wyrzutem sumienia z powodu wielu sytuacji i czynów dawno zapomnianych, a głęboko w sercu przechowywanych. Po tym przeżyciu, złany potem, zwróciłem się do Ducha Świętego po pomoc i mojego patrona z bierzmowania. Myśl o świętym Józefie, którego postać znana mi była tylko ze świątecznej szopki, przyszła jak natchnienie. W sercu usłyszałem głos: „*Ty będziesz jak Józef, ojciec rodziny i w tym duchu odbudujesz swoje życie i swoją rodzinę*”. Przyjąłem sakrament bierzmowania. Wziąłem ślub kościelny, przed którym latami uciekałem. Zacząłem realizować najpiękniejszy scenariusz na moje życie, jaki miał dla mnie



Bóg. Urodziło się nam dwoje kolejnych dzieci, najmłodszy jakby spadł nam z Nieba, przynosząc do naszego domu jeszcze więcej wiary, nadziei i nieznaną dotąd miłości. W małżeństwie nie jest łatwo, to istny poligon, bez wstawiennictwa świętego Józefa to by się nie udało. Bez niego by nas nie było... Zyskałem drugie imię, które zostało mi nadane prosto z Nieba. ■

Jezus w ramionach Józefa

Czasami, Święci Małżonkowie zatrzymywali się – nie z powodu odczuwanego zmęczenia, lecz dlatego, że Boże Dziecię chciało w pełni pocieszyć swojego Józefa i odpocząć w jego ramionach; przekazywało zatem natchnienie Bożej Matce i pozwalało Jej zrozumieć swoją wolę. Ona z kolei natychmiast chętnie oddawała Dziecię Józefowi; była gotowa pozabawić się przyjemności, aby pocieszyć najczystszego oblubieńca. W istocie, nasz Józef tego pragnął, lecz nie ośmiewał się o to prosić swojej żony; modlił się tylko do Boga w głębi swego serca, zaś On wysłuchiwał i spełniał jego żarliwe pragnienia. Nasz Józef brał więc Jezusa na ręce z wielką na-

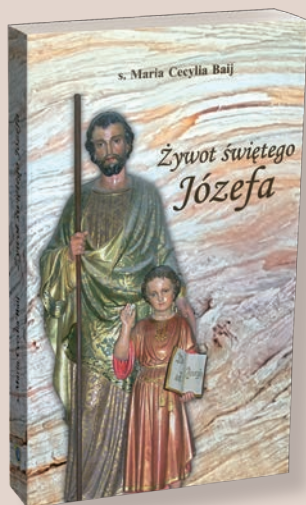
bożnością i miłością, zawsze kłęcząc i wyciągając po Niego dłonie, a kiedy obejmował Dziecię, ogarniała go niewysłowna radość i pociecha. Rozpalała się w nim Boża miłość; jego twarz była rozpalona i wielokrotnie Boża Matka widziała go z jaśniejącym i pięknym nad wyraz obliczem.

Bóg dawał Jej ponadto łaskę oglądania jego duszy, pełnej zasług i zdobnej w cnoty, z czego Boża Matka cieszyła się niewymownie, dziękując Stwórcy, iż dał Jej męża tak czystego, świętego oraz tak cnotliwego i zasłużonego; często też mówiła swojemu Józefowi: *Mój oblubieńcze, gdybyś wiedział, jak piękna jest dusza przyozdobiona cnotami*

oraz wzbogacona łaskami i zasługami, wpadłbyś w osłupienie! W ten sposób Maryja zaczęła opowiadać mu o całym pięknie jego duszy, chociaż wprost nie wyjawiała, że chodzi o jego własną duszę – mówiła jedynie ogólnie, o duszy żyjącej w łasce i przyjaźni Bożej. Święty słuchał Jej z pełną uwagą oraz pragnieniem, aby i jego dusza stała się właśnie taka, a zwróciwszy się ku żonie, mówił: *O, moja oblubienico, pragnę gorąco, żeby i moja dusza stała się taka, jaką teraz opisujesz, dlatego proszę Cię, zanoś prosby do naszego Boga, aby moją duszę również taką uczynił.*

[z książki „Żywot św. Józefa”
s. Marii Cecili Baij]

Wydawnictwo Królowa Pokoju poleca książkę „Żywot świętego Józefa”



„Żywot świętego Józefa” to nowość na rynku wydawniczym. Książka została niedawno przetłumaczona na język polski. Autorką jest kandydatka na ołtarze siostra Maria Cecili Baij, skromna mniszka i wielka mistyczka XVIII wieku, która w niezwykle sposób przedstawia życie Oblubieńca Matki Bożej. Doniosłe, liczące 432 strony dzieło zostało napisane z Bożego natchnienia. Swoim stylem przypomina słynną książkę pt. „Mistyczne Miasto Boże”. Święty Józef wiódł życie ukryte pod płaszczem wielkich Bożych Tajemnic. Był chodzącą modlitwą oraz przykładem wiary, zaufania i poświęcenia. Wybrany przez Boga na głowę Świętej Rodziny, nieustannie miał świadomość Jego dobroci i własnej nicości. Poznaj głębiej wielkie uniżenie tego Świętego, umiłowanego przez Boga, w pięknym świadectwie jego życia, objawionym siostrze Marii Cecili Baij przez samego Jezusa w 1736 roku.

Książka jest dostępna w Wydawnictwie Królowa Pokoju: <https://sklep.krolowa-pokoju.com.pl>
oraz w sklepiku Fundacji Wiara i Życie: <https://wiaraiżycie.pl/sklep-on-line>



wspólnota
ŚWIĘTA RODZINA

Jak odkryć Niebo w codzienności?

Wróciliśmy szczęśliwie, bo wracaliśmy z Bogiem. Po ludzku jesteśmy cały czas pod wrażeniem pobytu na kursie, a po bożemu jesteśmy dużo bardziej świadomi, że Pan jest cały czas z nami bez względu na to, czy my jesteśmy z Nim.

Oddaliśmy Mu to, z czym sobie nie radziliśmy, czyli nasze małżeństwo, a On, jak to On, po prostu dokonuje cudu i naprawia to, co przez prawie trzydzieści lat staraliśmy się popsuć (po swojemu „naprawiać”). W praktyce wyglądało to tak, że jedynymi osobami w naszym otoczeniu, do których nie potrafiliśmy być życzliwymi, czy obdarzać się uśmiechem, to byłem ja dla Żony, a Ona dla mnie.

Od powrotu z Zalesia sytuacja w niewytłumaczalny sposób się zmieniła. Poza tym ściągaliśmy od najmłodszego małżeństwa postanowienie i codziennie błogosławimy sobie nawzajem. Zaczęliśmy też razem rozważać Słowo Boże. To jest tylko to, co jako może nie ślepcy, ale mocno niedowidzący, zdołaliśmy zobaczyć z tych łask, którymi Pan Bóg każdego dnia nas obdarza.

Iwona i Jarek

www.swietarodzina.org

Kurs Tobiasz i Sara – dla małżeństw

Jeśli widzicie w swoim małżeństwie problemy nie do rozwiązania, jeśli wydaje się Wam, że po tylu latach spędzonych ze sobą nic Was nie zaskoczy, a może dopiero niedawno Wasz związek się rozpoczął, szukacie więc drogowskazu i pytacie siebie, jak żyć – ten kurs jest dla Was.

11-13 czerwca 2021*

Kurs Filip – dla młodych

Czy znasz dobrze Jezusa? Jeśli pozwalasz, by nie miał realnego wpływu na Twoje życie, to znaczy, że tak naprawdę nie wiesz kim On faktycznie jest. Czas to zmienić!

25-27 czerwca 2021 (Dom Formacyjny siostr Elżbietanek w Zalesiu Górnym)

Kurs Animacji Modlitwy Charyzmatycznej – dla wszystkich

Kurs o modlitwie: takiej w zaciszu domowym i we wspólnocie. Tak żywej i owocnej, że przemienia serce modlącego się i świat wokół.

2-4 lipca 2021*

* Dom Rekolekcyjny „Centrum Formacji Rodzin” im. Jana Pawła II
par. św. Huberta w Zalesiu Górnym, ul. Białej Brzozy 23, tel. 509 793 280

Wielki Post – czas nawrócenia

W Środę Popielcową rozpoczęliśmy szczególny czas Wielkiego Postu – czas pokuty, nawrócenia, większego przyłgnięcia do Jezusa cierpiącego. Okres ten jest dla nas szansą na poprawę, odpokutowanie naszych win oraz nawiązanie większej bliskości z Bogiem.

W Wielkim Poście Kościół przeżywa czterdzieści dni spędzonych przez Jezusa na pustyni. W tym specjalnym czasie jesteśmy zachęcani do podjęcia ćwiczeń duchowych, dobrowolnych wyrzeczeń, postu, jałmużny i braterskiego dzielenia się z innymi. Z liturgii znika radosne „Alleluja” i „Chwała na wysokości Bogu”, a kolorem szat kapłańskich staje się fiolet. Czymś najważniejszym pozostaje przygotowanie wiernych do największego święta chrześcijan, jakim jest Wielkanoc.

Jak przeżyć ten czas?

Warto w tym czasie podjąć jakieś konkretne postanowienie dotyczące trzech spraw, które zaleca Kościół, a są nimi:

1) Post – czyli powstrzymanie się od czegoś przyjemnego, ale niekoniecznego do życia po to, by nauczyć się panowania nad własnym ciałem i pokusami. Można podjąć różnego rodzaju umartwienia, np. niejedzenie słodczy albo tego, co sprawia nam przyjemność. Najbardziej radykalną formą tego rodzaju postu jest post o chlebie i wodzie, np. w piątki. Można również ograniczyć wydawanie pieniędzy,

zakupy, rozmowy telefoniczne, oglądanie telewizji lub spędzanie czasu w Internecie.

2) Modlitwa – charakterystyczne dla tego czasu są nabożeństwa związane z Męką Chrystusa, np. Gorzkie Żale czy Droga Krzyżowa. Warto też podjąć inne modlitwy, które pomogą nam zbliżyć się do Jezusa cierpiącego, np. **Koronkę do Najświętszych Ran Pana Jezusa czy Zegar Męki Pańskiej.**

3) Jałmużna – oznacza akty miłosierdzia, które czynimy, aby urzeczywistnić przykazanie miłości bliźniego. Może to być konkretna pomoc finansowa biednym albo organizacjom charytatywnym lub przekazanie darów, np. ubrań najuboższemu.

Ważnym elementem przygotowania do Świąt Wielkanocnych jest także **skorzystanie z Sakramentu pokuty**, któremu powinna towarzyszyć prawdziwa chęć zmiany swojego postępowania i włożenie wysiłku w dążeniu do poprawy.

Prawdziwe nawrócenie

Greckie słowo „*metanoia*”, tłumaczone najczęściej jako **nawrócenie**, oznacza w istocie **przemianę**

myślenia. Kiedy Jezus nawoływał „*Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię*” (Mk 1,15), tak naprawdę wołał: **Zmieńcie swoje myślenie i uwierzcie w Dobrą Nowinę!** Chodzi przede wszystkim o odwrócenie swojego myślenia od siebie i wyłącznie spraw doczesnych, a skierowanie się w stronę Jezusa.

Warto zadać sobie pytanie: *Kim jest dla mnie Jezus Chrystus? Jaką mam z Nim relację?* Czas Wielkiego Postu to idealny moment, żeby zbliżyć się do Niego. On z miłości do nas oddał swoje życie po to, by nas zbawić. Jeśli więc chcemy naprawdę się nawrócić, musimy nie tylko uwierzyć w to, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym, ale przede wszystkim **postawić Go w centrum swojego życia.** Nawrócenie oznacza także życie w świadomości, że każdy z nas jest dzieckiem Bożym oraz że Bóg ma plan dla każdego z nas. Trzeba tylko zaufać, że Jezus jest obok, że trzyma nasze sprawy w swych dłoniach. Nawet jeśli nie wszystko dzieje się tak jak tego chcemy, On czuwa nad wszystkim. Jeśli zmienimy myślenie i odnajdziemy w naszym życiu Jezusa, znajdziemy się na drodze prawdziwego nawrócenia. ■

Pokuta Rodzin Niniwa 2021



W tym szczególnym czasie ks. Dominik Chmielewski SDB, założyciel i opiekun duchowy wspólnoty Wojownicy Maryi zachęca nas do podjęcia inicjatywy wielkopostnej „**Pokuta Rodzin Niniwa 2021**”, która rozpoczęła się w Środę Popielcową i trwać będzie do Wielkiej Soboty.

„*Pokuta rodzin jest dzisiaj bardzo ważna. Widzimy, że w obecnej sytuacji pandemii wiele rodzin przeżywa wielki kryzys na różnych płaszczyznach. Strach, niepewność powodują napięcia między małżonkami, rodzicami a dziećmi*” – podkreśla ks. Dominik Chmielewski. Stąd pomysł podjęcia pokuty rodzinnej, która ma na celu ocalenie rodzin. Intencją jej jest **wynagrodzenie za grzechy, które miały miejsce w rodzinie** oraz uzdrowienie relacji rodzinnych.

W ramach Niniwy 2021 zachęceni jesteście do **codziennej modlitwy rodzinnej** (choć jednym dziesiątkiem Różańca Świętego), a także do **spełniania dobrych uczynków oraz podejmowania drobnych wyrzeczeń**. Nie muszą to być wielkie umartwienia. „*Czasem wystarczy milczenie wobec denerwującej nas sytuacji, uśmiech, serdeczne słowo*” – tłumaczy kapłan i dodaje: „*Małżonkowie niech ofiarowują wyrzeczenia za winy popełnione wobec siebie. Mama, tata niech podejmują pokutę za wyrządzone grzechy przeciwko dzieciom. Dzieci niech podejmują uczynki pokutne za grzechy uczynione wobec rodziców i rodzeństwa*”.

Czyn pokutny, wykonany przez nas dla innego członka rodziny, **należy wpisywać na kalendarzu** utworzonym na potrzeby tej inicjatywy. Dzięki temu każdy będzie mógł zweryfikować, jak wielkie są nasze starania dla dobra rodziny. Dodatkowo, w miarę możliwości, modlimy się codziennie **Koronką do Bożego Miłosierdzia** lub też odmawiamy **jedną część Różańca Świętego**. Ks. Dominik mówi: „*Pan Bóg zawsze odpowiada potężnym miłosierdziem, kiedy widzi pokutujących. Jak Niniwa została ocalona po podjęciu pokuty, tak nasze rodziny mogą spodziewać się dobrych owoców, jeżeli ze szczerą intencją podejmą*

pokutę jedni za drugich. Bóg, widząc pokutę Niniwitów, wydaną na nich karę przemienił w błogosławieństwo.” Wyzwanie to mogą podjąć również osoby samotne ofiarując codzienne wyrzeczenia za członków dalszej rodziny.

Wsparcie biskupów

Temu pokutnemu dziełu pobłogosławili: ks. abp Andrzej Dzięga, ks. abp Stanisław Gądecki i ks. bp Stanisław Jamrozek.

Więcej na stronie:

<http://wojownicymaryidg.pl/niniwa-pokuta-rodzin-2021/>

POKUTA RODZIN 2021
NINIWA
 ROZPOCZĘCIE **17.02**
 ZAKOŃCZENIE **03.04**
PRAGNIEMY PRZEPRASZAĆ ZA GRZECZY
 OFIARUJĄC NASZĄ POKUTĘ BOGU PRZEZ RĘCE I NIEPOKALANE SERCE MARYI.
WARUNKI PRZYSTĄPIENIA DO POKUTY:
 OD 17 LUTEGO DO 3 KWIEŚNIA
 ODMAWIAMY DZIESIĄTKĘ RÓŻAŃCA (JEŻELI TO MOŻLIWE CAŁĄ RODZINĄ)
 KAŻDY SPEŁNIA JEDEN DOBRY UCZYNEK W CIĄGU DNIA I WPISUJE DO KALENDARZA.
 PODEJMUJEMY POST (ODMÓW SOBIE TEGO, CO BĘDZIE DLA CIEBIE PRAWDZIWĄ POKUTĄ).
 DODATKOWO, JEŻELI MOŻESZ, ODMÓW CODZIENNE RÓŻAŃCIE ORAZ KORONKĘ DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Koronka do Najświętszych Ran Pana Jezusa



■ Anna Nolbert

Koronka do Najświętszych Ran Pana Jezusa to modlitwa, którą podyktował Pan Jezus siostrze Marii Marcie Chambon, zmarłej w opinii świętości w klasztorze Sióstr Wizytek w Chambéry we Francji. Jest ona złożona z aktów strzelistych i odmawia się ją na zwykłym różańcu złożonym z pięciu dziesiątków. Koronkę tę odmawiają każdego dnia Siostry Pasjonistki. My również możemy modlić się za jej pomocą, zwłaszcza że Pan Jezus związał z nią wielkie obietnice. Poprzez tę koronkę, wynagradzamy Panu Bogu za grzechy popełnione przez nas i innych ludzi, ofiarowując Mu Rany Jego Syna.

W dwunastu obietnicach skierowanych za pośrednictwem siostry Marii Marty de Chambon, Pan Jezus prosił, abyśmy odmawiali tę modlitwę za Kościół święty, ludzi chorych i cierpiących, za grzeszników oraz dusze czyścicowe. Warto praktykować nabożeństwo do Ran Zbawiciela nie tylko w okresie Wielkiego Postu, ale przez cały rok. Jak powiedział Jezus: „*Każdy kto z miłością przyjdzie do Ran Jezusowych otrzyma wszystko, o co tylko poprosi, będąc w potrzebie. Trzeba powierzyć wszystko moim Boskim Ranom*”. ■

KORONKA DO NAJŚWIĘTSZYCH RAN PANA JEZUSA

Na krzyżyku i pierwszych trzech paciorkach:

O Jezu, Boski Odkupicielu, bądź nam miłościw, nam i całemu światu. Amen.

Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami i nad całym światem. Amen.

Przebacz, zlituj się, mój Jezu, w otaczających niebezpieczeństwach Krwią Twoją Najdroższą osłoń nas. Amen.

Ojcie Przedwieczny, błagamy Cię przez Krew Jezusa Chrystusa, Syna Twego Jednorodzonego, okaż nam miłosierdzie. Amen

Na dużych paciorkach:

Ojcie Przedwieczny, ofiaruję Ci Rany Pana naszego Jezusa Chrystusa na uleczenie ran dusz naszych.

Na małych paciorkach:

O mój Jezu, przebaczenia i miłosierdzia przez zasługi Twoich świętych ran.

Na zakończenie trzy razy:

Ojcie Przedwieczny, ofiaruję Ci Rany Pana naszego Jezusa Chrystusa na uleczenie ran dusz naszych.

Słowa Pana Jezusa dane s. Marii Marcie Chambon:

„Gdy doznajecie przykrości lub gdy cierpienie was przygniata, złóżcie to czym prędzej w Moje Rany, a ból się uciszy. Trzeba często przy chorych powtarzać: **O mój Jezu, przebaczenia i miłosierdzia przez zasługi Twoich świętych Ran. Ta modlitwa ulży duszy i ciału chorego.**”

„Kto jest w jakiegokolwiek potrzebie, niech z wiarą i ufnością przychodzi czerpać ustawicznie ze skarbu Mojej Męki. Z Moich przebitych Ran udzielię wszystkiego, o co Mnie kto prosić będzie przez Moje Święte Rany.”



„W Moich Ranach zawsze oczyścić się możecie. Moje Rany uleczą wasze grzechowe rany, pokryją wszystkie wasze przewinienia. **Nabożeństwo do Moich Ran jest lekarstwem na te czasy nieprawości.**”

„Moje Rany Najświętsze uświęcają dusze i zapewniają im postęp w dobrym. Z Moich Ran rodzą się owoce świętości. **Ci, którzy czcić je będą dojdą do prawdziwego poznania Mnie.**”

„Ofiaruj mi Rany Moje za grzeszników, bo ja pałam żądzą zbawienia dusz. Za każdym słowem wymówionym przez was w koronce spuszczam kroplę krwi Mojej na duszę grzesznika. Grzesznik wyjedna dla siebie nawrócenie przez odmówienie następującej modlitwy: **Ojcze Przedwieczny ofiarowuję Ci Rany Pana naszego Jezusa Chrystusa na uleczenie ran dusz naszych.**”

„Gdy ofiarujesz Moje Święte Rany za grzeszników, nie zapominaj czynić tego i **za dusze w czyśćcu**, bo mało jest osób, które by myślały o przyniesieniu im ulgi. Najświętsze Rany są dla dusz czyśćcowych skarbem nad skarby. Ofiaruj swoje cierpienie w połączeniu z Moimi Boskimi Ranami za dusze czyśćcowe.”

„Wezwania do Najświętszych Ran wyjednywać będą Kościołowi nieustanne zwycięstwa. Powinniście ciągle czerpać z tych źródeł ku triumfowi Mego Kościoła. **Trzeba się bardzo modlić za Kościół Święty.** Dopóki Rany Moje bronić was będą, nie macie się czego lękać, ani dla siebie, ani dla Kościoła. Moje Święte Rany podtrzymują świat.”

(NIHIL OBSTAT, Kraków, 1932 r.)

Zegar Męki Pańskiej, czyli 24 godziny z Chrystusem

■ Anna Nolbert

Zegar Męki Pańskiej to nabożeństwo pasyjne krzewione m.in. przez Zgromadzenie Pasjonistów polegające na **przeżywaniu całej doby w rytmie Męki Jezusa Chrystusa**. Swoimi początkami sięga XIV wieku. **Każdej godzinie przypisane jest konkretne wydarzenie** z ostatniej doby życia Chrystusa, opisane w Piśmie Świętym i najstarszej tradycji Kościoła.

U Pasjonistów rozważanie rozpoczyna się o godzinie 19.00 wieczorem, kiedy Pan Jezus podczas Ostatniej Wieczerzy umył nogi Apostołom, a kończy się o godzinie 18.00 dnia następnego złożeniem do grobu ciała Jezusa. Łącząc się o każdej godzinie naszymi myślami i modlitwą z tym, co w danej chwili nasz Pan doświadczał, towarzyszymy Mu w Jego bolesnej Męce. Wynagradzamy w ten sposób Najświętszemu Sercu Jezusa wszystkie cierpienia, jakich Nasz Pan doświadczył.

Zegar Męki Pańskiej, czyli opis każdej godziny i tego co się w czasie niej działo, wraz z krótką modlitwą i rozważaniami wzbogaconymi o cytaty z Pisma Świętego, a także obrazy słynnych artystów przedstawiające poszczególne sce-

ny pasyjne znajdziemy na stronie: <http://www.rmpm.pl>.

To nabożeństwo można praktykować w ciągu **całego Wielkiego Postu**, zwłaszcza z czwartku na piątek, a szczególnie w **Wielki Czwartek i Wielki Piątek**.

Możemy rozważać jedną wybraną przez nas godzinę Męki Jezusa lub więcej w miarę naszych możliwości. Gdy zegar wybije pełną godzinę, wystarczy krótko pomodlić się w myślach rozważając scenę z Ewangelii odpowiadającą danej godzinie w Zegarze. Możemy skorzystać z gotowej modlitwy i rozważań napisanych do każdej poszczególnej godziny dostępnych na stronie Księży Pasjonistów (www.rmpm.pl) lub pomodlić się własnymi słowami, fragmentem Ewangelii lub dowolnym krótkim Aktem Strzelistym. Nawet jeśli nie poświęcimy pełnych 60 minut na rozważanie, a jedynie krótko pomodlimy się na początku danej godziny i potem wracamy do swoich obowiązków i zajęć, **starajmy się pamiętać o Panu Jezusie i tym, co w danym momencie przeżywał**. W ten sposób pośród różnych czynności możemy jednoczyć



się z Jezusem, a wtedy cały nasz dzień **będzie uświęcony pamięcią o Jego bolesnej Męce**.

Zegar Męki Pańskiej stanowi niezwykle cenną praktykę duchową dla wielu świętych i mistyków. My również jesteśmy zaproszeni do rozważania Męki Pana Jezusa, aby lepiej poznać Jego miłość i czerpać z drogocennych zasług Jego Przenajświętszej Krwi. W modlitwę tę może włączyć się każdy, **również dzieci i młodzież** na różne sposoby. Nie trzeba w tym celu udawać się do Kościoła, możemy modlić się w domu. Najważniejsze to pamiętać o tym, co Nasz Pan cierpiał o danej porze i łączyć się z Nim w naszych sercach.

Pan Jezus zachęcał św. siostrę Faustynę słowami: „Rozważanie Moich bolesnych Ran jest dla ciebie z wielkim pożytkiem, a Mnie sprawia wielką radość” (Dz. 369). Warto zatem jednoczyć się z Chrystusem, gdyż wtedy pocieszymy Go, wynagrodzimy za grzechy i będziemy bliżej Niego. ■



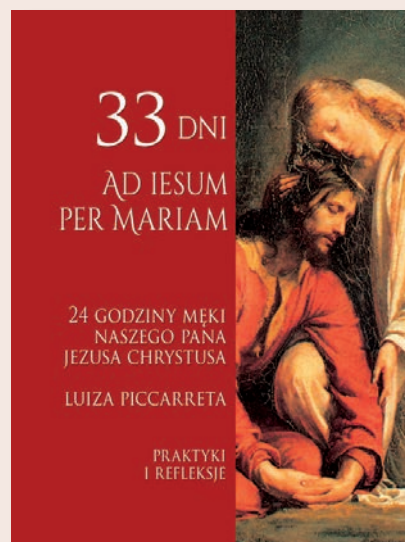
Godz.	Wydarzenie Męki Pańskiej w CZWARTEK
19.00	Jezus umywa nogi Apostołom
20.00	Jezus ustanawia Eucharystię
21.00	Jezus modli się w Ogrodzie Oliwnym
22.00	Jezus w czasie modlitwy poci się krwią
23.00	Jezus otrzymuje pocałunek od Judasza

Godz.	Wydarzenie Męki Pańskiej w PIĄTEK
24.00	Jezus przed kapłanami żydowskimi
01.00	Jezus fałszywie oskarżony
02.00	Jezus wyszydzony i policzkowany
03.00	Jezus zdradzony przez Piotra
04.00	Jezus uwięziony w ciemnicy
05.00	Jezus przesłuchiwany przez Piłata
06.00	Jezus wzgardzony przez Heroda
07.00	Jezus odrzucony przez naród
08.00	Jezus biczowany
09.00	Jezus ukoronowany cierniem
10.00	Jezus skazany na śmierć
11.00	Jezus dźwiga Krzyż na Golgotę
12.00	Jezus obnażony i przybity do Krzyża
13.00	Jezus przebacza Dobremu Łotrowi
14.00	Jezus daje nam Maryję za Matkę
15.00	Jezus umiera na Krzyżu
16.00	Jezus przebity włócznią
17.00	Jezus zdjęty z Krzyża i oddany Matce
18.00	Jezus złożony do grobu

24 godziny Męki Chrystusa według Luizy Piccarreta

Służebnica Boża Luiza Piccarreta (1865-1947) to niezwykle włoska mistyczka i stygmatyczka, która przeżywała w szczególnie sposób Mękę Pana Jezusa. Już za życia nazywano ją świętą. Objawienia, których doświadczała przez ponad 30 lat zostały spisane pod redakcją jej spowiednika św. Hannibala Marii di Francia. Pod dużym wrażeniem głębi zawartej w tym dziele był papież Pius X.

Publikacja włoska za życia autorki dostała zezwolenie władzy duchownej, a potem została przetłumaczona na język polski i inne języki. Dzisiaj książka stanowi duchowy przewodnik dla Wspólnoty Duchowych Niewolników Maryi AD IESUM PER MARIAM, której członkowie codziennie rozważają jedną godzinę Męki Pańskiej według rozważań Luizy, każdego dnia inną przez 24 dni.



Książka dostępna na www.wiaraizycie.pl/sklep-on-line

DROGA KRZYŻOWA

■ Maria Pietrzak



Panie Jezu, tak często odrzucam krzyż mojego życia. Wszystko, co wymaga wysiłku najchętniej odłożyłabym na bok, oddała komuś innemu. Dziś chcę przyjrzeć się krzyżowi, który dla mnie przygotowałeś, bo to krzyż, który Ty sam chcesz ze mną nieść, bym coraz bardziej kochała, bym była coraz bliżej Ciebie i drugiego człowieka. Maryjo, proszę, pójdz razem ze mną i wyjednaj mi łaskę, bym mogła tak jak Ty rozpoznawać wolę Boga Ojca wobec mnie. Amen.

PAN JEZUS NA ŚMIERĆ SKAZANY

Panie Jezu, jak często skazuję na śmierć dobro, które tli się w sercu drugiego człowieka. Moje dziecko pełne zapału zaprasza mnie do obejrzenia jakiegoś własnoręcznie wykonanego dzieła, a ja nie odwracając wzroku od komputera, zajęta swoją pracą, mówię zniecierpliwiona: „zaraz”... Radosny błysk radości w oczach synka znika, głowa ze smutkiem chyli się do ziemi, robi w tył zwrot... *Przepraszam Cię, Panie Jezu za każdą chwilę, gdy zabiłam radość w sercu drugiego człowieka. Jezu, naucz mnie patrzeć sercem, bym potrafiła dostrzec, docenić i pomnożyć radość i dobro, które rodzi się w drugiej osobie.*

PAN JEZUS BIERZE KRZYŻ NA SVOJE RAMIONA

Panie Jezu, Ty prosisz, byśmy zaparli się samych siebie, wzięli swój krzyż i naśladowali Ciebie. Jakie są krzyże mojej codzienności? Nocna pobudka do niespokojnego dziecka, powrót do pracy mimo chęci pozostania w bezpiecznym domowym świetle, odebranie kolejnego telefonu, gdy wiem, że mam mało czasu... *Przepraszam Cię, Panie Jezu za każdy odrzucony krzyż, za każde pełnienie woli własnej, a nie Twojej. Dziękuję Ci też, że ilekroć jednak biorę krzyż na swoje ramiona i zawierzam go Tobie, idę mimo trudu z radością i czuję się umocniona, bo jestem bliżej Ciebie.*

PAN JEZUS UPADA POD KRZYŻEM PO RAZ PIERWSZY

Panie Jezu, Ty pokazałeś nam, że na drodze krzyżowej trudno nie upaść, ale najważniejsze, to pragnąć powstawać. Najmłodszy syn się na mnie obraża, bo nie chce zrobić tego, o co go proszę. To godzi w moją pychę. „Jak może, gdy ja się tak staram?” Zamiast iść dalej z miłością, którą tak hojnie obdarza mnie Bóg, ja trwam w niezadowoleniu. *Przepraszam Cię Panie Jezu, że tak bardzo szukam odwzajemnienia mojej miłości przez drugiego człowieka. Proszę Cię naucz mnie błogosławić tym, którzy mnie odrzucają i karmić się przede wszystkim Twoją miłością, a nie ludzką.*

PAN JEZUS SPOTYKA SWĄ MATKĘ

Maryjo, nie mogłaś zabrać krzyża z ramion Jezusa. Ty po prostu spojrzeniem wyraziłaś swoją matczyną miłość, współcierpienie. Był taki czas, że chciałam uchronić moje dzieci przed krzyżem. Zapomnieli pracy domowej! Muszę im przypominać! Nie lubią tego obowiązku domowego... a może zrobię sama? Szybciej, lepiej... A przecież droga do Nieba prowadzi przez krzyż. Maryjo, dziękuję Ci, że Ty chętnie towarzyszysz mi na drodze krzyżowej mojego życia. *Spraw, bym potrafiła tak, jak Ty, dodawać moim dzieciom siły spojrzeniem pełnym zrozumienia i miłości, a nie desperacką próbą brania ich krzyża na siebie. Spraw, bym pamiętała, że oni przez krzyż także uczą się miłości.*

SZYMON Z CYRENY POMAGA NIEŚĆ KRZYŻ JEZUSOWI

Panie Jezu, dziękuję Ci za ludzi, których stawiasz na mojej drodze, by pomagali mi nieść mój krzyż. Uwielbiam Cię w każdym „Szymonie” mojej drogi krzyżowej. Dziękuję Ci, za to, że mój średni syn potrafi z łagodnością i cierpliwością przekonać o czymś najmłodszego. *Dziękuję za mojego męża, który zmywa wieczorem na czynia, gdy ja idę poczytać dzieciom na dobranoc, dziękuję*

za koleżankę z pracy, która podnosi mnie na duchu swoim poczuciem humoru. Spraw Panie, bym ja też potrafiła być „Szymonem” dla tych, których postawisz na mojej drodze.

ŚW. WERONIKA OCIERA TWARZ PANA JEZUSA

Panie Jezu, często myślę, że aby komuś pomóc, muszę dać z siebie wszystko, bo inaczej to nie ma sensu. Weronika „tylko” otarła Ci twarz. Ale to był czyn ogromnej odwagi i miłości. Może warto zdobyć się na drobny gest, aby kogoś podnieść na duchu. Na przykład na telefon do kogoś, kto cierpi, choć sama nie wiem, jak z nim rozmawiać. Tak niewiele, a tak dużo. *Przepraszam Cię, Panie Jezu, że rezygnuję z drobnych gestów miłości. Spraw, bym nie zwlekała z okazaniem miłości drugiej osobie, tylko dlatego, że chciałabym dać więcej lub nie wiem, jak.*

PAN JEZUS UPADA POD KRZYŻEM PO RAZ DRUGI

Panie Jezu, tyle razy sobie obiecywałam, że po różańcu, po Mszy świętej chcę jak najdłużej trwać w Twojej miłości i łasce, których mi udzieliłeś. A tu kolejny wybuch gniewu, bo coś zadziało się nie tak jak sobie zaplanowałam... *Przepraszam Cię, Panie Jezu, za mój perfekcjonizm, który kieruje mnie na drogę pychy. Pomóż mi Panie, stanąć w prawdzie. Abym zamiast złościć się na siebie samą, umiała przyznać ze skruchą, że tylko Ty jesteś święty.*

PAN JEZUS POCIESZA PŁACZĄCE NIEWIASTY

Panie Jezu, jak łatwo dostrzec niedolę drugiego człowieka gdzieś daleko, a być ślepym na to, co dzieje w moim własnym domu... *Przepraszam Cię, że często dostrzegam grzechy innych ludzi, a nie dostrzegam własnego zagubienia, słabości. Spraw, bym zamiast użalać się nad biedą tego świata, starała się zaradzić tej, która jest na wyciągnięcie ręki i na którą mam realny wpływ.*

PAN JEZUS UPADA POD KRZYŻEM PO RAZ TRZECI

Panie Jezu, dziękuję Ci, że nawet jeśli upadnę sto razy w ciągu dnia, ale poproszę Cię o pomoc, Ty wyciągniesz mnie z przepaści. Tyle razy daję się ponieść emocjom, a Ty mi przebaczasz. *Przepraszam, że brakuje mi cierpliwości wobec moich najbliższych, że oczekuję, że od razu będą realizować to, o co proszę. Udziel mi umiejętności przebaczenia nie 7, a 77 razy.*

PAN JEZUS Z SZAT OBNAŻONY

Panie Jezu, przeżyłeś wielkie upokorzenie – odarcie z szat. Dla mnie upokorzeniem jest, gdy muszę kolejny

raz przyznać, że przez swoją nieuwagę o czymś zapomniałam, z czymś się spóźniłam. Trudno jest uznać swój błąd. *Przepraszam Cię Panie, za moją pychę, która tak boi się przyznać do swojej niemocy, kruchości, małości. Proszę nauczyć mnie pokory.*

PAN JEZUS PRZYBITY DO KRZYŻA

Panie Jezu, zostałeś przybity do krzyża. Trudno się ruszać, trudno oddychać... Ja też przybijam do krzyża innymi słowami: „*Źle robisz! Czemu zawsze zapominasz? nie tak!*”. Zbyt mocna krytyka rani inne osoby, zwłaszcza dzieci i zabija w nich pewność siebie... *Panie Jezu, przepraszam za każde słowo, którym przybiłam do krzyża drugiego człowieka. Proszę nauczyć mnie raczej milczeć niż krzyżować słowami wyrażającymi moje negatywne emocje.*

PAN JEZUS UMIERA NA KRZYŻU

Panie Jezu, tyle męki przeżyłeś zanim umarłeś na krzyżu wołając „*Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha Mojego*”. Ja również męczę się, ilekroć szukam realizacji swoich, a nie Bożych planów. Robię coś, do czego mnie nie powołujesz, a potem nie mam czasu na to, co faktycznie jest Twoją wolą. *Przepraszam Cię Panie Jezu za każde odrzucenie woli Bożej. Panie Jezu, chcę za Tobą powtarzać: „Bądź wola Twoja, nie moja”. Ty masz plan najlepszy dla mnie.*

STACJA XIII PAN JEZUS ZDJĘTY Z KRZYŻA

Panie Jezu, zdjęto Cię z krzyża. Jaka to ulga dla umęczonego ciała. Tak samo jest, gdy zaczynam dostrzegać, że coś jest Twoją drogą, która choćby była bardzo trudna i wymagająca, to jednak jest tą, która zaprowadzi mnie do Ciebie. Ufność w Twoje dobre plany wobec mnie, pozwala mi ze spokojem przyjąć trudne informacje. *Dziękuję Ci, Panie, że ile razy zaczynam powtarzać: „Jezu, ufam Tobie”, Ty wlewasz pokój w moje serce. Zdejmujesz mnie z krzyża lęku, niezadowolenia, zniechęcenia.*

STACJA XIV PAN JEZUS ZŁOŻONY DO GROBU

Panie Jezu, zostałeś złożony do grobu, ale to nie koniec. W moim życiu też coś się kończy, ale to nowy początek. Zaczął się nowy etap, do którego mnie powołujesz i podczas którego mi błogosławiś. *Przepraszam Cię Panie Jezu, za moje przywiązania, które nie pozwalają mi iść za Tobą. Pomóż mi złożyć w grobie to wszystko, co nie jest Twoją wolą wobec mnie. Amen.* ■

Tajemnica szczęścia

św. Brygidy Szwedzkiej

■ Natalia Żaczyńska

Wyjątkowe nabożeństwo 15 modlitw związane z objawieniami św. Brygidy znane jest na całym świecie, ale nie można powiedzieć, że jest bardzo popularne. Wręcz przeciwnie, wydaje się, że podejmują je tylko najbardziej wytrwali. Już sama nazwa tej pobożnej praktyki może nas zaintrygować i przyciągnąć naszą uwagę.

Każdy człowiek tęskni za szczęściem. Szukamy go w różnych miejscach i różnymi sposobami, ale często towarzyszy temu niedosyt i rozczarowanie. Potwierdza to św. Augustyn, który przyznaje: *„Niespokojne jest serce człowieka, o Boże, dopóki nie spocznie w Tobie”*. Nawet jeśli chwilowo zaspokoimy nasze doczesne potrzeby i uda nam się spełnić jedno z naszych marzeń, w końcu prędkiej czy później mogą nas dopaść jakieś choroby, kłopoty, albo trudne sytuacje... Okazuje się, że jest prawie niemożliwe, aby osiągnąć w tym życiu trwały stan niczym niezmqczonej radości. Gdzie zatem kryje się tajemnica naszego szczęścia?

Święci, a wśród nich św. Brygida nie mieli co do tego żadnych wątpliwości. Odkrywając prawdę o istnieniu miłującego Boga, znaleźli odpowiedź na to pytanie. **Prawdziwe i nieskończone szczęście czeka na nas w Niebie.**

Jest ono przygotowane przez Boga dla tych, którzy go miłują. To tam będziemy widzieć kochającego Boga „*twarzą w twarz*” i będziemy wiecznie szczęśliwi (1 Kor 13,12).

Nabożeństwo 15 modlitw nie bez powodu nosi nazwę „Tajemnicy szczęścia”. Jest to związane z licznymi łaskami, jakich doświadczają osoby modlące się w ten sposób. Ludzie podejmujący się tej religijnej praktyki często doznają wewnętrznej przemiany i doświadczają, że modlitwa ta przynosi błogosławione skutki w ich życiu. **Otwierając swoje serce na Boga, możemy odkryć tajemnicę prawdziwego szczęścia**, zakrytą dla wielu. Kościół kilkakrotnie udzielał temu nabożeństwu swojej aprobaty.

Święta Brygida żyła w XIV wieku i pochodziła ze Szwecji. Jej ży-



ciorys jest bardzo ciekawy, ponieważ od dzieciństwa doświadczała nadprzyrodzonych wizji. Często rozważała z miłością i współczuciem cierpienia Chrystusa i pragnęła wiedzieć, ile ciosów otrzymał Chrystus podczas swej Męki. Pewnego dnia Zbawiciel objawił się jej i rzekł: *„Moje ciało otrzymało 5480 ciosów. Jeżeli chcesz je uczcić pobożną praktyką, zmów 15 Ojcze nasz i 15 Zdrowaś Maryjo z modlitwami, których cię nauczyłem podczas całego roku. W ten sposób w ciągu roku uczcisz każdą Moją Ranę”*.



Praktyka „Tajemnicy szczęścia” polega na **codziennym odmawianiu 15 modlitw związanych z Męką Pańską** (każda z nich zakończona jest modlitwą *Ojcze Nasz* i *Zdrowaś Maryjo*) **przez jeden rok**. Można rozpocząć modlitwę np. w okresie Wielkiego Postu i kontynuować ją przez następnych 12 miesięcy. Odmówienie wszystkich piętnastu modlitw zajmie nam około 20 minut dziennie. Ich treść znajdziemy bez problemu w Internecie; są również nagrania na YouTube. Podjęcie się tej praktyki stanowi nie lada wyzwanie, ponieważ trzeba podołać regularnej modlitwie.

Pan Jezus obiecał każdemu, komu się to uda liczne łaski m.in.: „człowiek, który zmówi te modlitwy osiągnie pewien stopień

doskonałości, a Pan obroni go przed zgubnymi pokusami, nagłą śmiercią oraz uwolni jego duszę od kar wiecznych”. Powiedział też, że „tam, gdzie odmawia się te modlitwy, Bóg jest obecny swoją łaską”. Obietnice dotyczą również bliskich osoby odpowiadającej to nabożeństwo, jej rodziny i krewnych. Możemy więc za przyczyną tej praktyki zyskać łaski dla naszych najbliższych. Mimo niewątpliwego wysiłku, jakim jest regularna modlitwa przez 365 dni warto ją podjąć z głęboką wiarą i pobożnością. W końcu chodzi o wielkie sprawy Boże, zmierzające do uszczęśliwienia człowieka. ■

Więcej informacji na stronie:
www.tajemnica-szczescia.pl

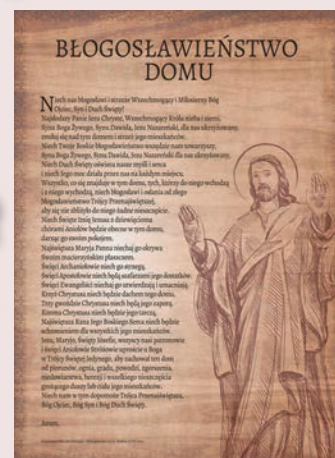
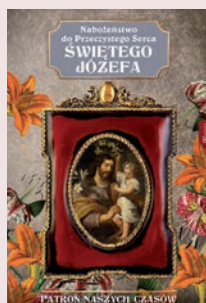


Wydawca: Wydawnictwo Michalineum
Autor: ks. Walerian Moroz CSMA
Ilość stron: 96
W książeczce znajdziemy szczegółowy opis tej praktyki, treść modlitw oraz obietnice Pana Jezusa

KSIĘGARNIA INTERNETOWA FUNDACJI POLECA

Fundacja Wiara i Życie zaprasza wszystkich do zakupu książek, obrazów, figurek świętych w naszym sklepiku. Można w nim znaleźć m.in. notatniki z cytatami z Pisma Świętego, podkładki pod kubki oraz inne pomysły na prezenty.

Więcej informacji znajduje się na stronie:
www.wiaraizycie.pl/sklep-on-line



Kupując u nas produkty wspierasz wydawanie bezpłatnego czasopisma „Wiara i Życie”.

Całun Turyński

■ ks. Krzysztof Mikołaj Sroka

Całun, czyli lniane płótno, w którym ciało Pana Jezusa zostało złożone do grobu, zachowało się do naszych czasów i jest przechowywane w Turynie w Katedrze św. Jana Chrzciciela. Przez długie wieki był przedmiotem czci i kultu chrześcijan, najświętszą relikwią. Jest on również jednym z najczęściej analizowanych naukowo przedmiotów w historii ludzkości. Jego powstanie stanowi wciąż dla współczesnej nauki zagadkę, ale dla nas, ludzi wierzących jest potężnym świadectwem prawdy o męce, śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa.



O całunie Jezusowym wzmiankują wszystkie trzy Ewangelie synoptyczne, używając na jego określenie greckiego słowa „*sindon*”, które oznacza płótno. U Marka czytamy: „*Józef kupił delikatne płótno, zdjął Jezusa z krzyża i owinął w to płótno*” (Mk 15,46). Przy opisie zmartwychwstania również o nim słyszymy: „*Jednakże Piotr wybrał się i pobiegł do grobu; schyliwszy się, ujrzał same tylko płótna*” (Łk 24, 12).

Historia tego, co dalej działo się z całunem aż do naszych czasów jest częściowo nieznana i bardzo skomplikowana, bowiem to cenne płótno na przestrzeni dziejów przechodziło z rąk do rąk. Ostatnim jego właścicielem był król Włoch Humbert II, który zapisał całun papieżowi

w swym testamencie. W ten sposób w chwili śmierci króla w 1983 roku płótno przeszło na własność Stolicy Apostolskiej. Mimo licznych konserwacji całunowi wielokrotnie groziło niebezpieczeństwo zniszczenia. W 1997 roku zostało uratowane z pożaru katedry w Turynie. Wielką zatem łaską od Boga jest fakt, że ta cenna relikwia przetrwała do dnia dzisiejszego.

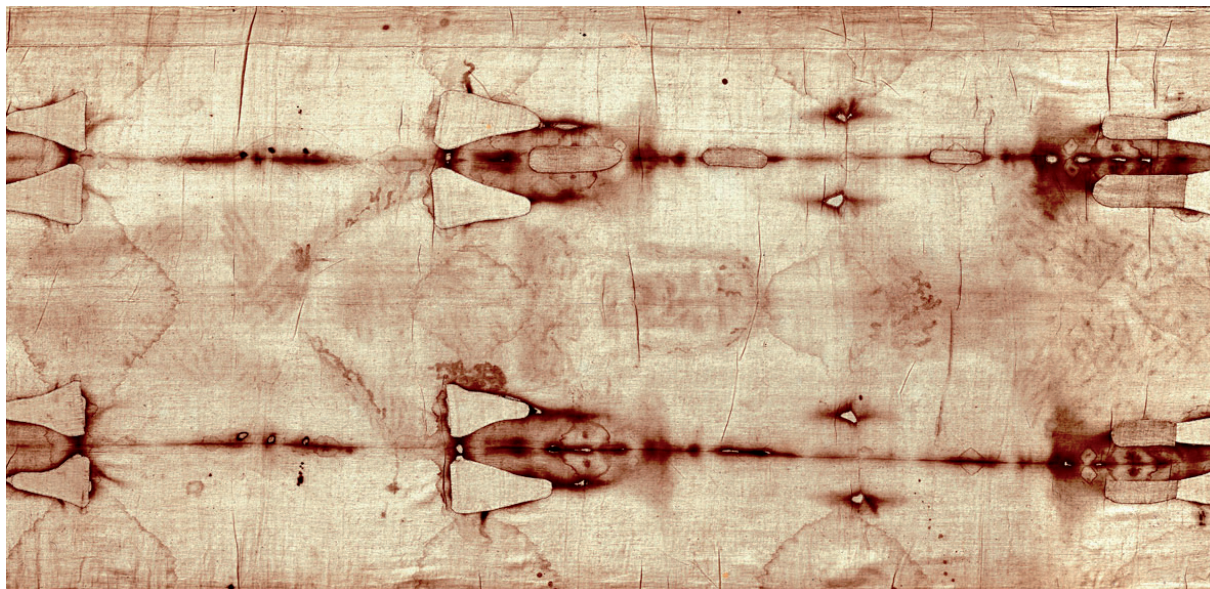
Co widzimy na całunie?

Całun Turyński jest kawałkiem tkanego ręcznie płótna o wymiarach: 437 cm x 112,5 cm. Waga materiału wynosi 2,5 kg. Na całunie widnieje wizerunek nagiego mężczyzny o atletycznej budowie, który ma brodę i długie włosy, zaplecione w wiele luźnych warkoczy. Jego ciało znaczą

liczne rany oraz pojedyncza rana kluta między 5 i 6 zębem. Widoczne na materiale czerwone ślady odpowiadają opisowi męki Pana Jezusa w Ewangelii.

Pomijając łaty, miejsca zgięć czy uszkodzenia na całunie, można dostrzec dwa rodzaje obrazu. Jeden to obraz odcisnięty, który jest utworzony przez płyny, z którymi w swojej historii tkanina miała kontakt. Drugim obrazem jest obraz ciała, czyli sylwetki człowieka, widocznej z przodu i z tyłu w kolorze sepii.

Obraz ciała (przypominający negatyw fotograficzny) jest słabiej widoczny od odcisków i brakuje mu wyraźnych konturów. Obraz ciała pokrywa się z obrazem odcisniętym, a nałożone na siebie tworzą razem podwójny obraz.



Znany na całym świecie

W Bazylice pw. Matki Bożej Bolesnej w Licheniu, w kaplicy poświęconej Całunowi Turyńskiemu znajdującej się na parterze, na stałej wystawie tematycznej można przeczytać, że pojęcie „Całun Turyński” zna 95 procent ludności świata. Nawet jeśli te dane wydają się mocno zawyżone, możemy zakładać, że bardzo wielu ludzi o nim słyszało. Z pewnością Całun Turyński wszędzie na świecie budzi duże emocje, najczęściej skrajne: od entuzjazmu do odrzucenia. Na jego temat ukazała się niezliczona ilość publikacji. Miliony ludzi na własne oczy mogło podziwiać płótno w czasie jego wystawień w katedrze turyńskiej. W 1998 roku modlił się tam również Ojciec Święty Jan Paweł II, który nazwał całun „*symbolem Bożej miłości*”. W ubiegłym roku (2020) w Wielką Sobotę, w związku z pandemią koronawirusa miało miejsce nadzwyczajne wystawienie Całunu Turyńskiego, transmitowane przez media na całym świecie.

Badania autentyczności całunu

Badania tego słynnego przedmiotu kultu zaczęto już pod koniec XIX wieku. Analizy prowadzone były przy pomocy większości znanych technik chemicznych, fizycznych i optycznych. Dyscyplina naukowa zajmująca się badaniem całunu doczekała się nawet swojego określenia i nazywamy ją *syndonologią* (od greckiego słowa „*sinidon*”, czyli „*całun*”).

Pierwszą w historii fotografię całunu wykonał w 1898 roku fotograf Secondo Pia. Jakież było jego zdziwienie i podziw, kiedy na negatywie pojawiła się pełna majestatu postać Jezusa Chrystusa. Fotograf był pod ogromnym wrażeniem fotografii, zdając sobie sprawę, że ukazuje ona ciało Chrystusa, złożone do grobu.

Od tamtej pory płótno poddawano wielu badaniom. W 1978 roku miały miejsce słynne badania zespołu STURP, składającego się z grupy ponad dwudziestu amerykańskich specjalistów,

którzy przybyli do Turynu, aby przebadać płótno najnowocześniejszym dostępnym w tamtych czasach sprzętem badawczym. Wyniki badań przeszły najsmielsze wyobrażenia członków tego zespołu, a byli wśród nich specjaliści o różnym światopoglądzie, doświadczeniach i osiągnięciach naukowych. Łączyło ich to, że nie kierowali się żadnymi tezami, uprzedzeniami i założeniami. Zbadali każdy milimetr płótna. W raporcie orzekli, że w badanych fragmentach nie znaleziono barwników i farb, więc całun nie mógł zostać namalowany przez malarza oraz że ma on trójwymiarowy charakter. Autorzy podkreślili, że nie są w stanie przedstawić spójnej z naukowego punktu widzenia hipotezy powstania całunu.

W 1979 roku odkryto litery w okolicach twarzy człowieka z całunu. Słowa przy użyciu odpowiednich technik dają się odczytać. Dzięki analizie komputerowej zostały odkryte napisy takie jak m.in.: IHSOY – Jezus, IC – Iesus Chrestus.

W latach 90-tych biochemik Alan Adler ogłosił, że **całun owi-jał ciało torturowanego człowieka**, według opisanego w Ewangelich scenariusza.

Współczesne badania całunu przy użyciu nowoczesnych technik badawczych wykazują, że czerwone ślady na całunie są autentyczną krwią osoby po traumatycznych przeżyciach.

W 2012 roku prof. Bruno Fabiani z Politechniki Turyńskiej, który bada sprawę całunu od wielu lat powiedział: *„W swojej karierze naukowej zetknąłem się tylko z dwoma przedmiotami, które nie są wytłumaczalne naukowo: Całunem Turyńskim i obrazem utrwalonym w żrenicy Matki Boskiej z Guadalupe. To dwa wizerunki, o których*

po dokonaniu serii badań można z całą pewnością powiedzieć, że nie zostały uczynione ludzką ręką”.

Całun Turyński w Polsce

Rozkwit zainteresowania i wiedzy o Całunie Turyńskim zaczął się w Polsce w latach osiemdziesiątych XX wieku. Miało to związek z polskim wydaniem w 1984 roku pierwszej poważnej publikacji o całunie, uwzględniającej badania STURP, której autorem jest **Ian Wilson**. Obecnie znajdziemy wiele publikacji na jego temat. W kilkudziesięciu kościołach w Polsce wystawione są wierne wizualnie kopie Całunu Turyńskiego.

Warto odwiedzić również bardzo ciekawą wystawę w Centrum

Św. Jana Pawła II w Krakowie **„Kim jest Człowiek z Całunu?”**. To jedyna taka ekspozycja w naszym kraju, która prezentuje historię powstania Całunu Turyńskiego, najnowsze dowody naukowe na autentyczność płótna i jego **zgodność z ewangelicznymi opisaniami męki Chrystusa**. W ramach wystawy zwiedzający mają okazję obejrzenia m.in. pełnowymiarowej kopii całunu, trójwymiarowej wizualizacji człowieka z płótna, a także rzeźby, będącej odzwierciedleniem wizerunku z całunu, autorstwa znanego włoskiego rzeźbiarza **Luigiego E. Mattei**. ■

Więcej informacji na stronach:

- 1) www.calun.info
- 2) www.calunturynski.pl

Chrześcijańska Rodzina

Transformacja ustrojowa, jaka ma w ostatnim czasie miejsce na całym świecie, jak również w naszym kraju spowodowała poważne zmiany w sposobie myślenia na temat koncepcji małżeństwa i rodziny. Współcześnie niewielu ludziom udaje się dzisiaj zbudować trwałą i szczęśliwą związek małżeński. Nie każdy może czy potrafi mieć

spokojny dom i wspaniałą, kochającą się rodzinę. Coraz mniej ludzi spośród wierzących katolików odkrywa i rozumie biblijny model małżeństwa i rodziny chrześcijańskiej.

Budowanie takiej rodziny nie jest ani łatwe, ani proste. Przeszkody i trudności dnia codziennego, przytłaczające troski osłabiają, a czasem nawet zupeł-

nie niszczą wcześniejsze postanowienia i ustalone w rodzinie zasady, a zastępuje je tzw. byle-jakość. Ludzie tracą poczucie własnej wartości, załamują się, czują się bezradni. Dzieci pozbawione wychowawców i właściwych wzorców mają trudności we wzrastaniu, w poszanowaniu wartości ludzkich, chrześcijańskich. Brakuje im **wiary**, która

jest motorem naszego doczesnego życia.

Wydaje się, że zapominamy o wielkim darze, jakim jest **Sakrament małżeństwa**. Małżonkowie katoliccy są tymi, którzy przyjmują siebie nawzajem jako dar z ręki Pana Boga, mając świadomość, że **Jezus pomaga im w realizowaniu życiowych zadań**, w przełamywaniu pojawiających się na wspólnej drodze trudności i problemów. **Ufając w Bożą pomoc, dają z siebie jak najwięcej**. To zadanie na całe życie. Dzielenie się przez małżonków troskami i radościami pogłębia w sposób naturalny wzajemną bliskość.

Kościół Powszechny zawsze stawiał nam za wzór **świętą Rodzinę z Nazaretu jako ideał życia w zaciśnięciu domowym**.

Jak wyglądało życie Świętej Rodziny?

„Święci Małżonkowie prowadzili harmonijny tryb życia. Składała się nań po części modlitwa, po części – odmawianie aktów strzeżliwych, po części – praca, dzięki której mogli zapewnić sobie niezbędny wikt. Wreszcie, część czasu poświęcali na nabożne rozmowy. Często rozważali to, co zostało powiedziane u Proroków na temat przyścia Mesjasza oraz to, co zostało napisane w Piśmie”. [z książki „Żywot św. Józefa”]

Wiemy, że Święta Rodzina żyła **pobożnie i skromnie, a Maryja i Józef odnosili się do siebie z miłością i szacunkiem**. Mały Jezus był posłuszny swoim rodzicom, a ich życie w Nazarecie było proste i szczęśliwe. **Kontemplowanie życia Świętej Rodziny może dawać nam ogromne wsparcie w szukaniu rozwiązań**



na nasze troski, kłopoty, decyzje. Z pewnością możemy uczyć się od Maryi i Józefa tego, że rodzina powinna być **miejszem dającym oparcie i bezpieczeństwo, a modlitwa małżonków, zwłaszcza wspólna**, powinna pogłębiać wiarę i ufność w opiekę Boga i Jego prowadzenie.

Może nam się wydawać, że nasze życie rodzinne jest obecnie dużo bardziej skomplikowane, a przykład życia Świętej Rodziny nie przystaje do naszych czasów. Tymczasem **Maryi i Józefowi nie zawsze wiodło się lekko i przyjemnie**.

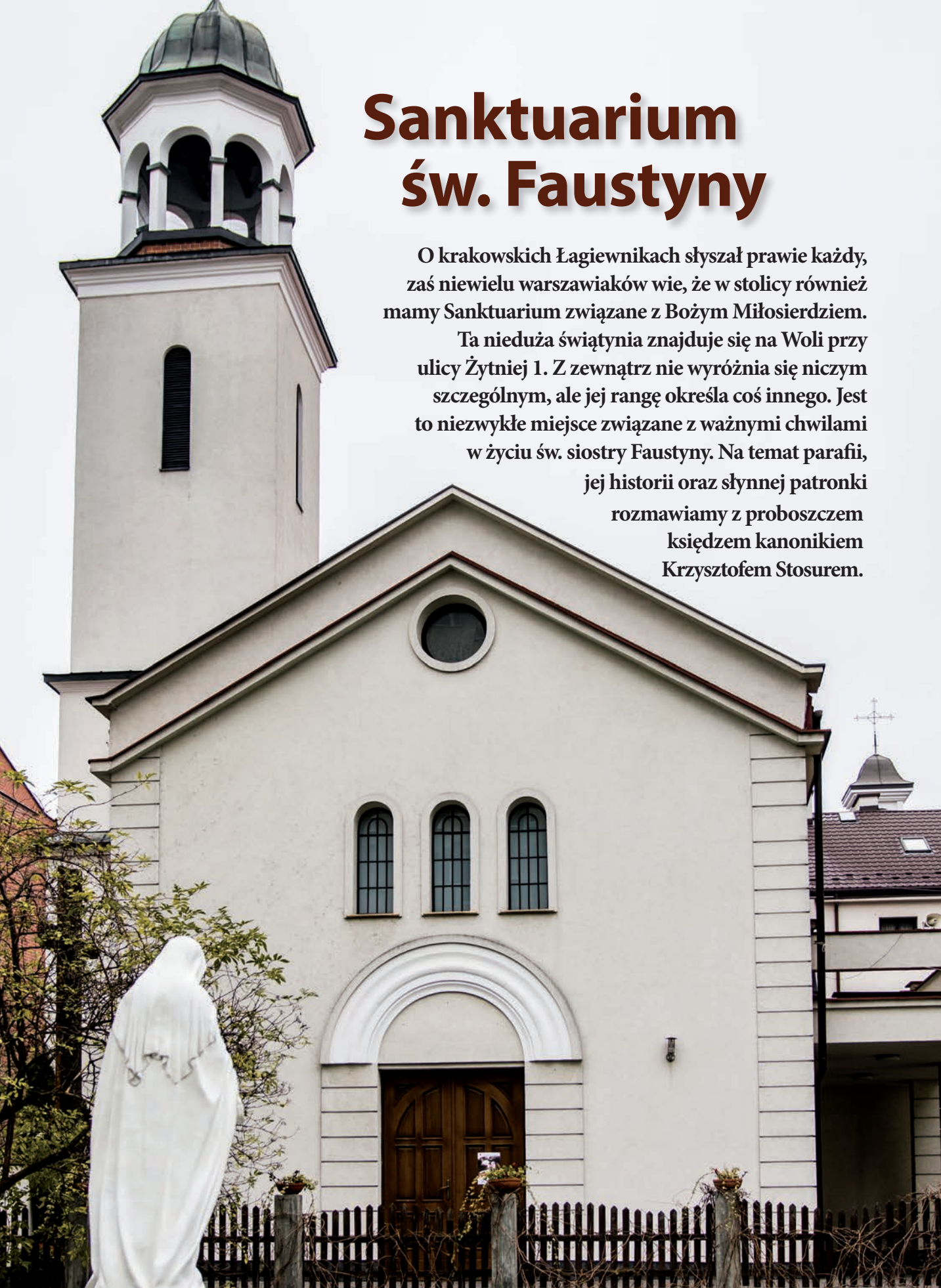
Aby utrzymać rodzinę św. Józef musiał ciężko fizycznie pracować. Rodzina z Nazaretu była biedna i żyła w skromnych warunkach. Początki również nie były łatwe. Najpierw Józef nie mógł zrozumieć ciąży Maryi i chciał ją oddalić. Później czekała ich trudna droga do Betlejem zakończona narodzinami Jezusa w ubogiej stajni, pełnej niewygód. Następnie nagle musieli wyruszyć w kolejną niebezpieczną i męczącą podróż do dalekiego Egiptu w obawie przed Herodem, który chciał przeprowadzić zamach na życie małego Jezusa.

Kontemplowanie życia Świętej Rodziny może dawać nam ogromne wsparcie w szukaniu rozwiązań na nasze troski, kłopoty, decyzje.

Czego może dzisiejsza rodzina uczyć się od rodziny z Nazaretu?

Z pewnością **zawierzenia Bogu i zaufania mu w każdej sytuacji**. Dziękowania za wszystko i dostrzegania w różnych nawet trudnych wydarzeniach Bożego planu. **Znoszenia mężnie przeciwności**.

Nasze czasy również są niełatwe – pełne zagrożeń, lęku, kryzysu wartości. **Módlmy się do Boga o łaski dla naszych rodzin**, o siły potrzebne do budowania jedności małżeńskiej, atmosferę szacunku i zgody w naszych domach, o silną wiarę i wzajemną miłość. ■



Sanktuarium św. Faustyny

O krakowskich Łagiewnikach słyszał prawie każdy, zaś niewielu warszawiaków wie, że w stolicy również mamy Sanktuarium związane z Bożym Miłosierdziem.

Ta nieduża świątynia znajduje się na Woli przy ulicy Żytniej 1. Z zewnątrz nie wyróżnia się niczym szczególnym, ale jej rangę określa coś innego. Jest to niezwykle miejsce związane z ważnymi chwilami w życiu św. siostry Faustyny. Na temat parafii,

jej historii oraz słynnej patronki rozmawiamy z proboszczem księdzem kanonikiem Krzysztofem Stosurem.

Co czyni tę parafię wyjątkową spośród innych na mapie Warszawy?

Jest to rzeczywiście wyjątkowa parafia ze względu na ludzi, którzy byli z tym miejscem związani. Można powiedzieć, że ulicą Żytnią chodzili święci. Oczywiście w pierwszej kolejności mam na myśli patronkę naszego Sanktuarium – św. siostrę Faustynę. Tu wszystko się zaczęło, jeśli chodzi o siostrę Faustynę. Tutaj wstąpiła do klasztoru, tutaj usłyszała od Pana Jezusa „*Jesteś w sercu moim*”. W tym miejscu mieszkał również św. arcybiskup Zygmunt Szczęśny Feliński – to on udostępnił ten teren siostrze ze Zgromadzenia, które później przyjęły św. Faustynę. Ze względu na to, że obok jest Episkopat, bywali tu kardynał Stefan Wyszyński i nasz święty papież Jan Paweł II.

Jak to się stało, że w tym miejscu powstał kościół?

Przed wojną była tutaj kaplica, należąca do Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. Nie wiadomo dokładnie jak wyglądała, bo nie zachowały się żadne zdjęcia ani plany, ale w tym miejscu na pewno modliła się siostra Faustyna. W czasie II wojny światowej i walk Powstania Warszawskiego, w sierpniu 1944 r. kaplica i zabudowania klasztorne zostały zniszczone. Po wojnie siostry ze Zgromadzenia starały się o odbudowę kaplicy i domu klasztornego, ale ówczesne władze komunistyczne, odmawiały wydania zgody. Pozwolenie uzyskał dopiero po kilku latach ksiądz Wojciech Czarnowski, który postanowił wybudować kościół wbrew wszystkim przeciwnościom. Przypieczętowaniem

jego starań był akt erekcyjny powstania parafii p.w. Miłosierdzia Bożego z datą 1 stycznia 1981 r.

Wynika z tego, że parafia przeżywa w tym roku czterdziestolecie istnienia.

Tak. W tym roku minie 40 lat od powstania parafii. Ksiądz Czarnowski został jej pierwszym proboszczem i to jemu zawdzięczamy odbudowanie kościoła, oczywiście przy czynnym zaangażowaniu parafian. Włożył w tę misję całe swoje serce i poświęcił temu dużą część swojego życia. Z jego inicjatywy przy kościele prowadzono działalność charytatywną: powstała noclegownia dla bezdomnych i jadłodajnia, która wydawała posiłki dla ubogich (obecnie działa tam Caritas). Księdzu Czarnowskiemu, który zmarł dwa lata temu, została poświęcona tablica pamiątkowa znajdująca się na zewnątrz świątyni, przy bocznym wejściu. Następnym proboszczem był ks. Tadeusz Polak, który zadbał o dalszą przebudowę kościoła i jego wykończenie.

Ksiądz został trzecim proboszczem tej parafii. Jak wyglądały początki?

Zostałem wezwany przez biskupa, który powiedział tylko: „*Idziesz na Żytnią...*”. Pamiętałem jeszcze z czasów w seminarium, że kościół ten funkcjonował w opowiadaniach jako ten, który zamiast dachu miał folię. I rzeczywiście jako kleryk byłem tu zobaczyć jak wygląda kościół z folią. Było to wtedy gdy świątynia była w czasie prac remontowych. Nigdy nie przy-



ks. kanonik Krzysztof Stosur

puszczałem, że będę tu kiedyś proboszczem. Tak się jednak stało. Moja praca duszpasterska w parafii trwa już 10 lat.

Jak to się stało, że parafia stała się sanktuarium?

Zdecydował o tym w 2017 roku kardynał Kazimierz Nycz, który ogłosił, że będzie tutaj Sanktuarium Św. Faustyny. Nadanie tej rangi odbyło się w Niedzielę Bożego Miłosierdzia wraz z konsekracją kościoła. Starania o to prowadził jeszcze poprzedni proboszcz. Dlaczego to? Ponieważ to tutaj św. Faustyna 1 sierpnia 1925 roku została przyjęta do klasztoru Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia.

Wcześniej siostra Faustyna pukała do drzwi różnych klasztorów...

Tak. Po tym jak usłyszała polecenie od Pana Jezusa „*Jedź natychmiast do Warszawy, tam wstąpisz do klasztoru*”, siostra Faustyna udała się do stolicy, do zupełnie obcego miasta szukając zgromadzenia, do którego mogłaby trafić. Jednak wszędzie odmawiano jej przyjęcia. Kiedy zapukała do klasztoru przy ul. Żytniej, siostra przełożona poleciła jej spytać samego Pana Jezusa, czy ją przyjmie. Siostra



Fot. Agnieszka Szczubel

Faustyna posłusznie poszła do kaplicy i w czasie modlitwy w odpowiedzi usłyszała głos: „Przyjmuję, jesteś w sercu moim”. Dziś słowa te są zapisane na posadzce kościoła.

A czy dla księdza święta Faustyna była w jakiś sposób szczególnie ważna?

Oczywiście o siostrze Faustynie słyszałem, czytałem. Jednak dopiero tutaj w parafii przez te 10 lat działalności duszpasterskiej mogę stwierdzić, jak bardzo przekazane za jej pośrednictwem Boże miłosierdzie jest ludziom potrzebne. Pan Jezus wiedział, że bez niego sami nie damy sobie rady. Są sytuacje, w których po ludzku kończą się nasze możliwości. Takie właśnie sprawy możemy polecać Bogu o godz. 15.00 w Godzinie Miłosierdzia, poprzez Koronkę do Bożego Miłosierdzia i otrzymywać wielkie łaski. Do rozpropagowania dzieła świętej siostry Faustyny oraz napisanego przez nią Dzienniczka przyczynił się papież Jan Paweł II. Z jego inicjatywy rozpoczął się jej proces beatyfikacyjny, a następnie kanonizacyjny.

Czy osoba świętej siostry Faustyny przyciąga tu pielgrzymów?

Oczywiście. Kościół jest otwarty, przez cały dzień trwa Adoracja. Zawsze jest tu ktoś, kto się modli. Co ciekawe, do sanktuarium zagląda dużo młodych ludzi i pracowników okolicznych biur. Przychodzą choćby na chwilę, nawet w przerwie lunchowej. Spotkać tu można również osoby znane z telewizji, radia, mediów. W Kaplicy Adoracji panuje cisza i spokój, można z dala od zgiełku ulic pobyc z Panem Jezusem. Obecnie przez pandemię nie ma dużo pielgrzymów z zagranicy, ale wcześniej przyjeżdżało wiele pielgrzymek, głównie z Azji. Raz w roku organizowano z naszego kościoła pieszą pielgrzymkę do Ostrówka – miejsca, gdzie pracowała i mieszkała Faustyna, zanim wstąpiła do klasztoru.

Czy słyszy ksiądz od parafian świadectwa, choćby małych cudów za sprawą modlitwy w tym miejscu?

Tak, słyszę. Codziennie przychodzą tu ludzie, którzy proszą św. Faustynę o pomoc i doznają

Bożego miłosierdzia. Nie wszyscy są wylewni na tyle, żeby o tym opowiadać, ale czasami zdarza się, że ktoś przychodzi i mówi o łaskach, które tu otrzymał. Zazwyczaj chodzi o łaskę odzyskania zdrowia. Uzdrawienie z choroby, którą człowiek jest dotknięty, staje się takim widocznym znakiem działania Bożego miłosierdzia.

W każdy piątek o godz. 15.00 odprawiamy Mszę Świętą, która zaczyna się Koronką do Bożego Miłosierdzia, w czasie której można wrzucić swoje intencje do specjalnej skrzyneczki. Potem w czasie Godziny Miłosierdzia czytamy te prośby, modlitwy, podziękowania. Z tego, co ludzie piszą na tych karteczkach, z jakimi problemami przychodzą i jakie podziękowania składają, można by napisać niejedną powieść o życiu.

A czy ksiądz będąc tutaj odczuwa na co dzień opiekę świętej patronki?

Zdecydowanie! Kiedyś nie przywiązywałem do tego wagi, bo

jako wikary na wiele rzeczy nie zwracałem uwagi. Teraz jako tułtejszy proboszcz widzę, że wiele rzeczy „załatwia” za mnie św. siostra Faustyna. Nawet bym się tego wcześniej nie spodziewał. Na szczęście mimo pandemii parafia nie ma jakiś większych kłopotów finansowych czy duszpasterskich. Da się odczuć opiekę świętej. Cały czas towarzyszy nam również nieustanna modlitwa siostr z pobliskiego klasztoru. W ostatnim czasie udało się umieścić figurę św. Faustyny na ścianie zewnętrznej przy bocznym wejściu do kościoła.

Niewielka parafia, a dużo się w tym miejscu dzieje.

Ukończyłem szkołę artystyczną i wszędzie, gdzie jestem stawiam sobie za punkt honoru, żeby przybliżyć kulturę ludziom. Jak tylko to było możliwe, przed pandemią, kilka a nawet kilkanaście razy w roku odbywały się różnego rodzaju koncerty, spotkania z ciekawymi ludźmi. Organizowałem wspólne z parafianami,

przede wszystkim z seniorami, wyjścia do teatru oraz do kina na filmy religijne.

Kultura i sztuka w tym miejscu, to kontynuacja tego, o co dbał pierwszy proboszcz.

Tak. Ksiądz Czarnowski jeszcze za czasów komunizmu i Solidarności bardzo o to zabiegał. W budynkach parafialnych miały miejsce ciekawe inicjatywy artystyczne, wystawy. Najsłynniejszym wydarzeniem w historii kościoła było wystawienie w Wielki Piątek sztuki pt. „Wieczernik” Ernesta Brylla w reżyserii samego Andrzeja Wajdy. W tym czasie parafię odwiedzało wielu artystów i polityków.

Jak Ksiądz zachęciłby osoby, które tu nigdy nie były, aby przyjechać do Sanktuarium?

Miejsce to w nierozdzielny sposób jest związane z siostrą Faustyną. Oczywiście są też inne, takie jak Łagiewniki, Płock, Świnice Warckie. Nie wyobrażam sobie, żeby ktoś, kto interesuje



się życiem tej świętej, chociaż raz w życiu nie był tu w Warszawie na Żytniej lub w innym miejscu z nią szczególnie związanym. Jako proboszcz serdecznie zapraszam.

W Niedzielę Bożego Miłosierdzia **11 kwietnia br. o godz. 15.00** zostanie odprawiona uroczysta Msza Święta pod przewodnictwem biskupa. Tego dnia oraz w dzień wspomnienia siostry Faustyny **5 października ma miejsce odpust parafialny.**

Dziękuję za rozmowę.
Rozmawiała J. Zielińska

Msze święte i nabożeństwa w Sanktuarium:

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA: 8:00, 9:30, 11:00, 12:30, 16:00 (oprócz wakacji) i 18:00

DNI POWSZEDNIE: 7:00, 15:00 (piątek) i 18:00

MSZA ŚW. ZA WSTAWIENICTWEM ŚW. FAUSTYNY: 15-tego dnia każdego miesiąca o godz. 18:00

SPECJALNE NABOŻEŃSTWO DO ŚW. FAUSTYNY: każdy wtorek o godz. 17:30

Spowiedź: podczas każdej Mszy św., a w pierwsze piątki miesiąca od 17:30

Adoracja Najświętszego Sakramentu:

NIEDZIELA: od 13:30 do 16:00

DNI POWSZEDNIE: od 7:30 do 18:00

W ŚRODY: do 17:45 (przed Mszą św. Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy)

Więcej informacji na stronie: <http://milosierdzie-faustyna.pl/>

Koronka o godz. 15.00

Koronka do Miłosierdzia Bożego: codziennie o godz. 15:00. W soboty i niedziele jest prowadzona przez siostry ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia i transmitowana na falach Radia Warszawa 106,2 FM.

O pieniądzach w czasie kryzysu



**O pieniądzach, rozwoju i prawdziwych wartościach
z ks. Wojciechem Węgrzyniakiem rozmawia
Jacek Kowalski z wydawnictwa RTCK**

Spotykamy się w dość specyficznym czasie pandemii, z niepokojem obserwując wzrost liczby zakażeń i kolejne restrykcje zmierzające do ich ograniczenia. Czy to jest dobry moment, żeby mówić o pieniądzach?

Mam mieszane uczucia. Z jednej strony pojawia się myśl, że to nie jest najlepsza chwila. Wszyscy w tym momencie troszczymy się przede wszystkim o nasze zdrowie i bezpieczeństwo. Pojawia się też wiele innych życiowych problemów. A z drugiej strony – dlaczego nie teraz? Przecież tak naprawdę pandemia jest bardzo mocno związana z pieniędzmi. Niektórzy tracą pracę, inni zarobią więcej, niektórzy będą się martwić kredytami. Może to jest dobry czas, żeby nie tylko zatroszczyć się o zdrowie i życie, ale poukładać sobie również kwestie finansowe.

Wiosną doświadczaliśmy kryzysu gospodarczego i teraz boimy się, że ten scenariusz się powtórzy. Jesteśmy jednak pełni nadziei. O tej nadziei pisze też Ksiądz w swojej książce – o rozwoju, dla

którego szansą mogą być właśnie trudności. Jak mówi Pismo Święte – Pan Bóg nie doświadcza nas ponad to, co jesteśmy w stanie znieść. Trudne doświadczenia mogą być okazją do wzrostu.

Wynika to z całej koncepcji człowieka. Pierwsze zdanie w Biblii, które Bóg kieruje do człowieka to: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się” (Rdz 1, 28). Czyli tłumacząc dosłownie – przynoscie owoc i sprawiajcie, żeby ten owoc był coraz liczniejszy. Jest to wezwanie do tego, aby człowiek się rozwijał. Świat wyglądał całkiem inaczej dwadzieścia czy sto lat temu. Widać to na płaszczyźnie technologicznej – ludzkość niesamowicie się rozwinęła. Owszem, ten postęp może przechodzić momenty trudne. Może okazać się, że czasami trzeba zrobić krok w tył, przeżyć jakiś kryzys, żeby potem wyjść na prostą lub zacząć nowe życie.

Czy motywacją do rozwoju może być chęć zysku?

Jest w Ewangelii bardzo zaskakujący fragment, kiedy Piotr pyta Jezusa: „Co będziemy mieli z tego, że

za Tobą poszliśmy?”. Co ciekawe, Pan Jezus wcale nie odpowiedział tak jak wielu z nas by pomyślało, czyli: „Piotrze, nie możesz zadawać takiego pytania, bo to jest bardzo interesowne. Ten, kto idzie za Mną, powinien być bezinteresowny”. Jezus mówi do Piotra: „Każdy, kto dla mego imienia opuści dom, braci lub siostry, ojca lub matkę, dzieci lub pole, stokroć tyle otrzyma i życie wieczne odziedziczy” (Mt 19, 29). Inaczej mówiąc, Piotr pyta: „Czy opłaca się pójść za Tobą, Panie Jezu?”. A Jezus odpowiada: „Tak, opłaca się”. „Stokroć” to jest naprawdę dobry zysk.

Dlaczego jesteśmy wierzącymi? Bo to jest najlepsza inwestycja. Trochę brakuje nam takiego myślenia. Dlaczego ja jestem księdzem? Bo mi się to najbardziej opłaca. Od razu ludzie się uśmiechną i powiedzą: „Ooo, ksiądz myśli tylko o pieniądzach”. Nie, nie chodzi tylko o kwestię finansową, można się przecież rozwijać w różnych dziedzinach czy kierunkach. Chodzi o to, że gdy człowiek jest powołany do rozwoju i rzeczywiście się rozwija, to naprawdę ma poczucie

spełnienia. Nieraz można spotkać starszych dziadków, rodziców, którzy są spełnieni rodzinnie, zawodowo. Spokojnie odchodzą z tego świata, mówiąc: „Zrobiłem kawał dobrej roboty”.

Nawiązując do tej ewangelicznej sceny, pisze Ksiądz o mentalności zysku, która jest w nas obecna. W zasadzie wszystko, co robimy, sprowadza się do tego, żeby osiągnąć większy zysk.

Mentalność zysku jest czymś naturalnym. Jeżeli jestem rolnikiem i sieję ziarno, to czy zależy mi na minimalnym plonie? Nie. Chciałbym zebrać jak najwięcej. W przypadku sportowca zyskiem jest wygrana. Czy to jest grzech? Nie. To jest „święta konkurencja”, która mnie rozwija. Jeśli jestem skoczkiem narciarskim, to chcę pobić Małysza albo Stocha. Zysk polega na tym, że wyciskam maksymalnie dużo z moich umiejętności i okoliczności, a następnie cieszę się owocem. Oczywiście, potem mogę się zyskiem podzielić, ale to jest inna rzecz. Nie zapominajmy o tym, że to jest normalne pragnienie pomnażania.

W książce mówi Ksiądz o tym, że czasami, aby przynieść większy zysk, potrzebna jest wcześniej jakaś strata. Chociażby śmierć Jezusa, która dla Apostołów była na początku wielką tragedią, przyniosła największy plon z możliwych.

Problemem może być to, że ludzie, mówiąc „zysk” albo „strata”, myślą tylko o płaszczyźnie materialnej. A tu generalnie chodzi o całokształt życia. Powiedzmy, że stracę pracę, upadnie mi firma, zachoruję albo stanie się jakieś nieszczęście. Może być tak, że firma musiała się rozlecieć, dlatego że byłem zniewolony pieniędzmi, pracą, nie szanowałem pracowników, prawa albo byłem nieuczciwy. No i wtedy dobrze, że się to rozleciało, bo narobiłbym krzywdy ludziom. Natomiast teraz, już na zgłiszczach mojej porażki, mogę budować nowy sposób życia. Wszystko po to, abym był bardziej wolny lub patrzył inaczej na te sprawy, których wcześniej nie dostrzegałem. Bywa, że człowiek przegra na jakimś etapie, ale potem zyska zupełnie coś innego.

Wiemy, że Bóg powołuje nas do pomnażania. Z drugiej strony ważne jest, by zachować prawdziwą wolność. W jaki sposób możemy odnaleźć równowagę między jednym a drugim w codziennym życiu?

Powiem szczerze, że nie jest to łatwe, bo musimy ciągle o to walczyć. Na pewno nie może być tak, że łamię przykazanie Boże dlatego, że chcę mieć pieniądze albo dla pomnożenia bogactwa komuś wyrządzam krzywdę. Pieniądze nie mogą prowadzić do tego, że tracę Boga i inne wartości, np. nie mam już czasu dla przyjaciół, zaniedbuję rodzinę. Trzeba pod tym względem robić ciągły rachunek sumienia i obserwować, czy przez pieniądze nie tracę swojej wiary, bliskich ludzi, swoich pasji. Owszem, czasami trzeba pracować więcej, tak jak na studiach przychodzi sesja i trzeba zarwać parę nocy. Jednak jeżeli w perspektywie kilku miesięcy czy lat widzimy, że przez pogoń za pieniędzmi coś ważnego tracę – moje człowieczeństwo, wiarę, wolność – to wtedy trzeba przystopować. ■



Ks. Wojciech Węgrzyniak w „Bogatym katoliku” pisze wiele o pieniądzach, ale przede wszystkim uczy jak je dobrze traktować. Książka jest pochwałą takich wartości, jak miłość, wolność, uczciwość, a pieniądze sytuuje w odpowiednim dla nich miejscu w życiu człowieka wierzącego w Boga. W takim miejscu, w którym stają się narzędziem do tworzenia bogactwa, które mówi o prawdziwej wartości samego człowieka.

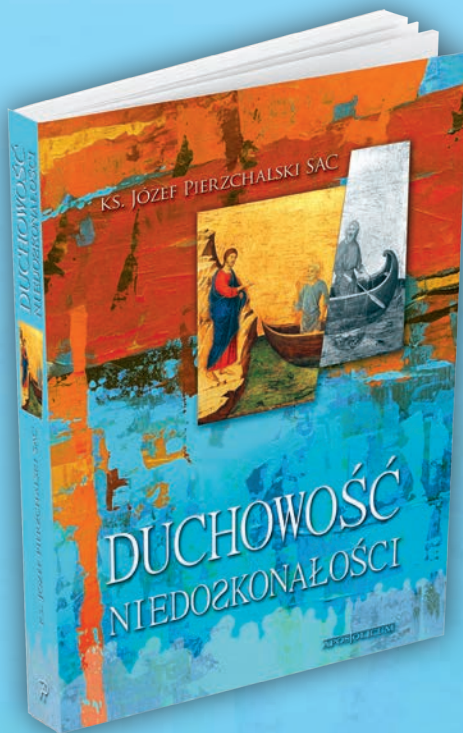
ks. Wojciech Węgrzyniak – człowiek pełen pasji. Góral, kapłan, biblista. Autor kilku książek. Od października 2009 roku pracuje na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie. Jego specjalność to nauki biblijne, a dokładniej Stary Testament.

Książka jest dostępna na www.rtck.pl

Wydawnictwo Apostolicum poleca

DUCHOWOŚĆ NIEDOŚKONAŁOŚCI

ks. Józef Pierzchalski SAC



Format: 145 x 202 mm
Ilość stron: 328
Oprawa: miękka
ISBN: 978-83-7031-905-2

W tej książce autor odkrywa sens obecnych w naszym życiu niedoskonałości. Pokusy, zranienia, porażki, samotność, lęk, depresja... Jaka jest ich rola? Spróbujemy spojrzeć na to, co trudne, niedoskonałe, czego się obawiamy i co powoduje w nas stan ciągłego smutku i przygnębienia jak na drogę, po której idzie z nami Chrystus. Życie duchowe to poszukiwanie Boga we wszystkim, także w moich chorobach, namiętnościach, niemocy, w moim błędzeniu. W trudnych doświadczeniach i w poczuciu własnej niedoskonałości nie jesteśmy sami. Z lektury tej dowiemy się jak wychodzić z kryzysów, by wchodzić w to, co doskonałe, uporządkowane i miłe Bogu.

Jak powiedział Pan Jezus: „Tak właśnie ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi” (Mt 20,16). Są to słowa otuchy dla tych, którzy czują się „ostatni”. Choćbyś nisko upadł, Bóg ciebie kocha i chce cię uratować.

Więcej informacji o książkach:

<https://www.apostolicum.pl/shop>

Książki można zamówić: tel. 22 771-52-30, 14 lub info@apostolicum.pl
oraz w sklepie Fundacji Wiara i Życie poprzez stronę: www.wiaraizycie.pl/sklep-on-line